

# SŁOWO

ROK XVIII NR. 143 (5425)

WILNO PIĄTEK 26 MAJA 1939 R.

CENA 20 GR.

## REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoza 8 m. 2, tel. 9-08-40  
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



*Spekulacje polityczne w stosunku do Gdańska, nie oparte i nie poparte siłą zbrojną, nie mają w tej chwili najmniejszego zastosowania praktycznego.*

## Gdańsk bez złudzeń

Gdańsk, 24 maja

„ZURÜCK ZUM REICH“!

— Pass - kontrolle! — Zoll - kontrolle! — Bagnet i rewolwer na brzuchu Schutzmann, szare mundury i czako z bączkiem, zielone mundury celników. We wnętrzu dworca, który mieni się być pod zarządem Polskich Kolei Państwowych, w kioskach „Ruchu“ nie dostaniesz ani jednej gazety polskiej. One są konfiskowane ryczałtem. Nikt tam tekstu nie przegląda. Wszystkie absolutnie są konfiskowane, bo gazet polskich w Gdańsku być nie może: basta! Zato rozpiekają się gazety niemieckie. I „Völkischer Beobachter“ z trzeciego Reichu, urzędowe gdańskie „Danziger Neueste Nachrichten“ i przedewszystkiem „Danziger Vorposten“, który w podtytułach woła na całe gardło: „Zurück zum Reich“!

„Zurück zum Reich“ wisi na każdym kroku gdańskiej ulicy, na rogach, w witrynach, słupach ogłoszeniowych. — Na zmianę: „Das ist unser Führer!“ — To jest nasz wódz, pod każdym portretem Hitlera.

Na Langer Markt pod statuą Neptuna grają trębacz. W brązowych mundurach z czarnymi krawatami, swastyki, swastyki, swastyki. Jakiś pan kroczy środkiem jezdni z naszywką

na rękawie i wysoko wznosi tą rękę w hitlerowskiemu powitaniu.

Czem się różni właściwie Gdańsk od miast Rzeszy? Na oko trudno byłoby różnicę tę wskazać.

### PROPAGANDA W ZBANKRU- TOWANYM SKLEPIE

W gotyckim cieniu, w wilgoci starego kanału, zaraz za mostem, przystają ludzie przed witryną. Jedną, drugą, trzecią. Wy stawa propagandy kolonialnej. Pośrodku potężne rogi bawołu afrykańskiego, obok kręte jak korkociąg antylopy Kudu, spisy, tarcze i oszczepy afrykańskich ludów, portrety Wissman-na, Petersa, badaczy i założycieli Deutsch - Ost - Afrika, a wokół plakaty z wyciągniętą pięścią, plastycznie wołające nadpisami: „Wie lange noch ohne Kolonien?“ (Jak długo jeszcze bez kolonii?). — Drugie okno to Nowa - Gwinea. Trzecie: Kamerun.

Na drzwiach tabliczki, że sklep jest do wynajęcia.

Historja prosta: kupiec gdański zbankrutował, zwinął frontowy sklep, na jego ruinie rozsiadła się wszechniemiecka propaganda. Bo czyż to Woine Miasto posiadało kiedy kolonie? Czyż ono ma prawo krzyczeć: jak długo jeszcze będziemy bez kolonii!

— Nie, Gdańsk kolonii nie posiadał. Posiadały Niemcy. Ale Niemcy nie robią dziś różnicy pomiędzy Reichem i Gdańskiem.

### WSZYSTKO JAK W REICHU

Z taką symboliką spotkać się możemy na każdym kroku. I na Hundegasse jest sklep „zu vermieten“, do wynajęcia! I w tym opuszczonym sklepie też rozsiadła się skoła propaganda do-zbrojenia sił powietrznych... Trzeciej Rzeszy. I znów: nasz wódz, nasz Führer Adolf Hitler. — Żadnych pozorów różnicy, żadnych pozorów zewnętrznej przyzwoitości państwowej w stosunku do suwerennych praw Rzeczypospolitej już się nie zachowuje.

Na Reitbahn, naprzeciw gmachu Polskiej Kasy Rządowej, widnieją świątynia czarno - czerwona, pseudo - gdańska, secesyjno - gotycka, w wilhelmsko - nowoczesnym stylu, z wieżami i kopułą. Od frontu otaczają ją rusztowania i czerwony kurz unosi się nad rozbijanymi czerwonymi ceglami. Prace wre: wylamano już główny portyk, rozbiórce uległa lewa ściana. Ogromny nadpis na białym płótnie głosi: „Die Synagoge wird abgebrochen“. Dwa nazwiska i Co. widnieją jako reklama przedsiębiorstwa. Na rusztowaniach drugi nadpis:

„Komm lieber Mai und mach von den Juden uns jetzt frei“.

(Przyjdź kochany maju i uwolnij nas teraz od żydów).

### PIASKIEM W DZIOBY GŁOD- NYCH GOŁĘBI

Te same metody, te same hasła, te same słowa. — Dalej jest skwerek z ławkami, słonice właśnie prześwieca z pomiędzy obłoków, w które wiatr dmie jak w żagle i przypędza od morza. Na ławce siedzi staruszek i karmi gołębie. Zebrało się ich mnóstwo. Siadają na poręczach, deptają po starych trzewikach. Ale staruszek wysypał resztki okruszyn i poszedł sobie. Usiadłem na jego miejscu i w zamyśleniu zapaliłem papierosa. Gołębie odeszły na trawę na słonice. Nagle przybiegło dwójce dzieci, dwójce takich z nowego pokolenia Gdańszczan, a chłopczyk choć ledwo jeszcze przebiega nogami, do kołnierzyka przypiętą ma swastykę. Dzieci nabrały do rąk piasku i zaczęły nim sypać w kierunku gołębi. Zleciały się ptaki, cisną jedne przez drugie, otoczyły chłopczyka ze swastyką, dziobami i zdumione podnoszą główki: przecież to tylko piasek. Oszukuje ich mały chłopczyk ze swastyką, „nabrał“ tłum starych gdańskich gołębi.

J. M.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

## Polska przetrzyma trudności gospodarcze

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Szwajcarski dziennik „Baseler Nachrichten“ w artykule wstępnym analizuje sytuację gospodarczą Polski w związku z konfliktem polsko - niemieckim.

Autor artykułu wskazuje na to, że Polska musiała podnieść w poważny sposób wydatki budżetowe wskutek, primo: trzymania pod bronią około miliona żołnierzy, secundo wskutek kosztów związanych z poważnymi wydatkami na lotnictwo i artylerię.

Po omówieniu najbardziej charakterystycznych objawów naszej sytuacji budżetowej i finansowej, autor dochodzi do wniosku takiego: „Wszystkie te trudności są do przezwyciężenia i ani zwiększone wydatki na armię, ani utrudnienia handlu z Rzeszą Niemiecką nie osłabiły sił gospodarczych Polski, potrzebnych do wytrwania“.

Spekulacja niemiecka przeto na zdemoralizowanie społeczeństwa polskiego na tej drodze — zawiodła. — kończy autor. Poza to „Baseler Nachrichten“ wyrażają przekonanie, iż Polska otrzyma w najbliższym czasie kredyty francuskie i angielskie.

NOWY JORK PAT. Charles Devey był doradcą finansowym Banku Polskiego powrócił tutaj z podróży do Polski. W wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył on: „Polska dała wyraźnie światu do zrozumienia, że całą swą potęgą oprze się każdej napaści. Armia polska jest znakomita. P. Devey zaznaczył również, że stosunki gospodarcze w Polsce są doskonałe.“

## Wyjazd min. Kasprzyckiego do Londynu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Pod wpływem wiadomości prasy zagranicznej obiegają w tutejszych kołach politycznych pogłoski, że w następnym tygodniu minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki wyjedzie do Londynu.

## Święto ludowe bez obchodów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Sekretarjat naczelny Stronnictwa Ludowego wydał komunikat, donoszący, iż w związku z zarządzeniem władz administracyjnych w roku bieżącym wszystkie obchody będą mogły odbywać się jedynie w lokalach Komunikat dodaje: „Władze, wydając zakaz obchodów i zgromadzeń pod gołym niebem uzasadniły swe zarządzenie sytuacją międzynarodową. Nie wydaje się nam jednak, aby patriotyczne manifestacje chłopskie nie mogły się odbywać publicznie i pod gołym niebem nawet w takiej sytuacji, jak obecna.“

## Organ intelektualistów Ozonu zlikwidowany

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Jak się dowiaduje, z dniem 1 czerwca przestanie wychodzić tygodnik „Pion“.

Tygodnik „Pion“ założony w swoim czasie przez byłego ministra Janusza Jędrzejewicza, w czasie kiedy ten sprawował funkcje premiera, — przechodził następnie różne koleje, a w końcu stał się tubą Ozonu. Najwięcej cieszyć się powinni z zamknięcia powyższego czasopisma płatnicy podatków, ponieważ „Pion“ nie mógłby być egzystować ani jednego dnia, gdyby nie subwencje, jakie miał od chwili swego założenia do likwidacji.

## Oświadczenie marsz. Rataja

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) „Zielony Sztandar“ organ Stronnictwa Ludowego, zamieścił następujące oświadczenie marszałka Rataja:

„17 maja złożyłem w ręce prezesa Witosza kierownictwo Stronnictwa Ludowego. Kierownictwo to sprawowałem w ciągu długich czterech lat w warunkach ciężkich i trudniejszych, niż to się może dalej stojącym wydawać mogło. Jeżeli w czasie tym choć w części spełniłem włożone na mnie obowiązki, to przypisuję to nieugiętej postawie mas chłopskiej, ofiarnemu poświęceniu, a czasami cichemu bohaterstwu działaczy „na dole“, oraz lojalnej współpracy i pomocy ze strony Naczelnego Komitetu i sekretariatu naczelnego. Wspomnieć też muszę również o ciężkich i trudnych chwilach lata 1935, kiedy wskutek masowej dezercji pp. Małkowskich, Rogów i Waleronów i.t.p., Stronnictwo zdawało się rozsypany w gruzy. Młodzi z „Wici“ w sposób zdecydowany przeciwstawili się się rozłamowi, ułatwiając mi opanowanie sytuacji. Pomoc tę i późniejszą lojalną i serdeczną współpracę ze strony młodych zachowam we wdzięcznej pamięci. Słowa moje nie są słowami pożegnania. Składając kierownictwo stronnictwa, nie uchylam się od działalności publicznej. Po wypoczynku, na który sobie zasłużyłem, stanę razem z wami w szeregu.“

M. Rataj.

## B. premier Kucharzewski na czele I. W.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W Instytucie Wschodnim nastąpiły zmiany. Ustąpił dotychczasowy długoletni prezes, były senator Stanisław Siedlecki, oraz dyrektor Instytutu, prof. Olgierd Górka. Stanowisko prezesa objął były premier Jan Kucharzewski, autor znanego dzieła „Od białego do czerwonego caratu“.

## Tekst nowych propozycji brytyjskich wysłano do Moskwy

### Trójkrotny pakt na wypadek agresji

LONDYN PAT. Lord Halifax wystosował do ambasadora brytyjskiego w Moskwie instrukcje, polegające na udzieleniu so-wietickiemu komisariatowi spraw zagranicznych wyjaśnień, co do istoty propozycji brytyjskich. Tekst tych propozycji będzie przesłany do Moskwy w sposób formalny nieco później, albowiem rząd brytyjski pragnie najpierw uzgodnić redakcję projektu brytyjskiego z rządem francuskim, tak, by móc projekt ten przedstawić Moskwie, jako aprobowany przez Francję.

### STRESZCZENIE PROJEKTU UKŁADU

Korespondent dyplomatyczny Reutera dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że brytyjskie propozycje wystosowane do rządu sowieckiego streszczają się w trzech następujących punktach:

1) ZAWARCIE PAKTU WZAJEMNEJ POMOCY, KTÓRY BĘDZIE DZIAŁAŁ W WYPADKU BEZPOŚREDNIEJ AGRESJI na terytorja europejskiej jednego z trzech partnerów. Przed zawarciem formalnego układu nastąpi trójkrotna deklaracja, obowiązująca w okresie przejściowym.

2) W WYPADKU BEZPOŚREDNIEJ AGRESJI NA TERYTORJUM JEDNEGO Z PAŃSTW, KTÓRE OTRZYMA ŁĄCZNĄ GWARANCJĘ TRZECICH PARTNERÓW (Anglii, Francji i Sowietów), UKŁAD PRZEWIDUJE KONSULTACJĘ I OPOWIEDNIE ZARZĄDZENIA W KONIECZNYM ZAKRESIE. Zagadnienie, które państwa będą objęte tą łączną gwarancją jest problemem, który będzie musiał być jeszcze przedyskutowany. KONIECZNYM WARUNKIEM DZIAŁANIA TEJ GWARANCJI JEST OPOWIEDNIE ZE STRONY OFIARY ATAKU.

3) Celem zapewnienia jaknajskuteczniejszej współpracy pomiędzy siłami zbrojnymi trzech państw w powietrzu, na lądzie i na morzu W WYPADKU AGRESJI PROJEKT ANGIELSKI PRZEWIDUJE KONSULTACJĘ SZTABOW GENERALNYCH PARTNERÓW UKŁADU.

Jak w tutejszych kołach politycznych zaznaczają, informacje te są luźnym oddaniem treści propozycji angielskich, które w pewnych punktach mają nieco odbiegać od podanych powyżej zasad.

RZĄD POLSKI MA BYĆ POINFORMOWANY O TREŚCI PROPOZYCJI ANGIELSKICH.

### KONFERENCJE LORDA HALIFAXA

Lord Halifax odbył wczoraj przedpołudniem dłuższe narady z ministrami resortów obrony, a mianowicie z ministrem wojny Hore Belisha, pierwszym lordem admiralicji lordem Stanhope, ministrem lotnictwa sir Kingsley Wood i ministrem koordynacji obrony lordem Chatfieldem. Narada ta dotyczyła militarnej strony propozycji brytyjskiej wobec Sowietów. W TOKU TEJ NARADY OMOWIONA BYŁA RÓWNIEŻ SYTUACJA MILITARNA POLSKI. Polska, jak wiadomo, posiada bilateralne układy z Francją i Anglią, z Sowietami zaś posiada pakt o nieagresji, co określa jej stanowisko do prowadzonych rokowań angielsko - francusko - sowieckich.

### Angielski minister wojny jedzie do Moskwy

PARYŻ PAT. „Le Jour“ w korespondencji z Londynu podaje pogłoskę o ZAMIEKZONEJ RZEKOMO PODRÓŻY MINISTRA WOJNY HORE BELISHA DO MOSKWY, do-każ miałby się udać w towarzystwie ekspertów ministerstwa wojny.

## Czesi i Słowacy mają dość protektoratu

PRAGA PAT. Komitet Wspólnoty Narodowej złożył wczoraj protektoratowi Rzeszy protest przeciwko metodom cenzury niemieckiej w sprawach czeskiego życia kulturalnego i artystycznego.

W protestie swym Komitet Wspólnoty Narodowej zwraca uwagę na oświadczenia oficjalnych czynników niemieckich, gwarantujące narodowi czeskiemu swobodny rozwój życia narodowego i kulturalnego i domaga się zmiany dotychczasowego postępowania cenzury niemieckiej. W szczególności domaga się od odwołania zakazu umieszczania w oknach wystawowych księgarń czeskich klasyków, dalej odwołania skreślenia przez cenzurę

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ)



## W WIRZE STOLICY

UMIEJĘTNOŚĆ PODRÓ-  
ZOWANIA

Pociąg wiozący dziennikarzy na mało owocny zjazd w Gdyni uległ drobnej katastrofie. Nikt nie zginął, nikt nie złamał nawet żadnego gnatu — katastrofa tedy również jak zjazd się nie udała. Należała się jej dwunastozłowa wzmianka piętą — tyle co pożegnaniu wojewody w oficjalnych pismach — tyle się bowiem przeznacza miejsca rzeczom nieciekawym.

Teraz jednak się czyta coraz to w innej gazecie wstrząsający opis tej pseudo — katastrofy. Każdy dziennikarz co jechał tym pociągiem usiłuje zamrozić krew w żyłach czytelników straszącym obrazem grozy. Obłądny pęd... głuchy loskot... przenikliwy zgrzyt... widmo śmierci... przerażające chwile... ciągnęłyby się te makabryczne opisy przez sto lub trzysta wierszy zależnie od fantazji autora.

Ponieważ wszyscy pisali dokładnie na ten sam temat był to rodzaj konkursu. Piątka nikomu się nie należy, żaden nie zasłużył na uczestnictwo w prawdziwej, wielotrupiej katastrofie — spartoliliby i tamtą okazję.

Mamy trochę podróżników na wielką skalę... zawsze sobie myślę: — no tak, — ciekawie piszą rzeczy, ale gdyby kto inny pociągał zamiast nich — czy nie napisaliby rzeczy sto razy ciekawszych?

Umiejętność otrzymania bezpłatnie paszportu, wiz, biletów kolejowych, kart okrętowych, przydziału samochodu przez państwo, darmowego hotelu, umiejętności namówienia redaktora do wysłania, do wpłacenia zaliczki — to wszystko czyni podróżnika, to stanowi, że on jedzie. Jeden dziennikarz może być mistrzem pióra, z podróży do Indji zrobiłby cykl reportaży — arcydzieł, nigdzie nie pojedzie bo nie ma sprytu i nie potrafi wybełknąć forsy, wyłudzić tych wszystkich darmoszek. Drugi dziennikarz ani się umywa talentem pisarskim, ale jest obrotny, wszędzie się wciśnie, wszystko wydobędzie — objędzie cały świat. Będzie pisał nudno i głupio, ale go będą czytać bo ten lepszy wogóle nigdzie nie zajędzie.

Klasycznym przykł. podróżnika, który jest istnym geniuszem zdobywania wszelkich pomocy i ułatwień jest pan Sneiderman. Trudno o nudniejszą, płytszą, figure. Rekordzista bananów! Nie nie rozumie, nie nie widzi, nawet trzęsienie ziemi nie potrafiłby opisać. Płakać się chce czytając jego korespondencje — taka miejscowość, taki temat i tak spartolone!

Gdzie też nie ma Sneidermana? Hiszpania, półwysep Arabski, Kamerun, Szanghaj, Alaska — wszędzie Sneiderman bezpłatnie dotarł, o wszystkim źle fatalnie napisał.

A inni tkwią na miejscu i muszą tworzyć arcydzieła ze zdarzenia dwóch dychawczych tramwajów.

(Początek na str. 1-ej)

## OPTYMIZM NIE NA CZASIE

Pomyślałem, że taki obrazek można użyć za literackie motto do politycznego artykułu. Bo można i tak. Można wciąż jeszcze dzielić ludność Gdańska na tych starych, co to nie chcą Anschlussu i tych młodych, co syją piaskiem hitlerowskim w oczy. Można wierzyć Rauschningom, którzy publikują swe artykuły w „Journal de Debats“ i gdańskim korespondentom „Neuer Vorwärts“ (30, Rue des Ecoles, Paris — 5), i można sumiennie przyznać im rację że znaczna część ludności gdańskiej chciała by zostać Wolnym Miastem, a nie totalistyczną bazą hitlerowskiej strategii ościania Polski. Tylko teorie tem się różnią od praktyki, że łatwiej się dadzą konstruować, im dalej od interesującego obiektu.

Oczywiście gazety polskie pełne są takich optymistycznych enuncjacji, podchwytyją każde słowo, każdy gest zniechęcenia ze strony obywatela Gdańska, który nie raz i nie dwa z tajoną wściekłością patrzy na to, co się dziś wyrabia z nim i z jego miastem. — Ale niechże on spróbuje: nie „z tajoną“ nie w pojedynkę, a we trzech — czterech jakąś myśl antyhitlerowską wypowiedzieć głośno! — Unsinn i ausgeschlossen! Nie dopomyślenia i wykluczone. Takiego w Gdańsku się nie znajdzie nawet za pełną wagę jego pieniędzy, nieruchomości, składów, statków i interesów wiążących go z Polską. Zbankrutuje, a rękę podniesie do góry i głosować będzie za Reichem.

Bzdury tamto wszystko. Nie czas dziś na złudzenia! W taki czas gorący...

Ci panowie zapominają, iż poza terrorem fizycznym, hitleryzm wyspecjalizował się w terrorze moralnym. Niema się poczuć ludzi i zwracać sobie głowę podziałem Gdańska na tych, co chcą do Rzeszy i tych, co nie chcą.

Można się zastanawiać, czy nasza polityka w stosunku do Gdańska, od zarania niepodległości była słuszną, czy niesłuszną. Czyśmy wyzyskali czy utracili możliwości ściślejszego związania Gdańska z Rzeczpospolitą. Ale będą to również rozważania już tylko teoretyczne. Praktycznie jest już zapóźno na wyciąganie z tej przeszłości wniosków. Dziś oblicze „Wolnego“ Miasta jest wyraźne i jednolite.

Ustać Gdańska nie możemy i nie ustąpimy. Ale dziś nie względy gospodarcze będą o tem

decydować, nie nastroje ludności gdańskiej, a jedynie tylko i wyłącznie — siła zbrojna.

To trzeba sobie powiedzieć otwarcie.

## ANECDOTKA BERLIŃSKA

Organ kamieniczników gdańskich, a więc najbardziej zaszczepionych rdzennych obywateli, jest dziś ultra — anchlussowski. A „Danziger Sonntags Zeitung“, w artykule: „Poinische Versprechungen und Verblendungen“ pisze w ten sposób:

„...Czego się to teraz nie wypisuje w prasie polskiej na temat gospodarczych korzyści związania Gdańska z Polską; niby, że żyć bez Polski nie możemy! Ale niechże w całej Polsce wiedzą, że ani w Niemczech całych, ani w Gdańsku, niema takiego głupca, któryby wierzył tym obietnicom. Pamiętajmy jednak tę sferę. Bo w tej chwili decydują o tem wytyczne nie obiecnice gospodarcze, nie miraży ekonomiczne, a niemieckie serca i niemieckie sumienia, które oderwać się od Macierzy nie dadzą“.

W tej chwili Gdańsk steroryzowany jest moralnie przez Hitlera, od fundamentów po piki swych tumów. W tej chwili w

Berlinie opowiadają anegdotkę:

Do starego kupca berlińskiego, który się właśnie grzebie w swych towarach za ladą, wchodzi klient i mówi ode drzwi: „Heil Hitler“. — „Guten Tag“ — odpowiada zaaferowany poszukiwaniem jakiejś drobnostki, kupiec. — „Heil Hitler!“ — powtarza groźnie klient. — „Guten Tag, guten Tag“ — przytakuje stary Niemiec. — „Heil Hitler!“ — wrzeszczy po raz trzeci klient. — Kupiec się zorientował wreszcie, poprawił okulary i uśmiechnął się: „Aa to pan pewnie jest Gdańszczanin...“

TYLKO BEZ ŻADNYCH NAM  
TU PLEBISCYTÓW!!

A inny Gdańszczanin powiedział mi tak: — Nie przesadzajmy, ale dziś już może tylko sześćdziesiąt procent ludności chciało by zostać Wolnym Miastem i nie łączyć się z Rzeszą. Czy sądzi pan jednak, że gdyby zarządzone plebiscyt nawet pod auspicjami Ligi Narodów, to sto procent nie opowiedziało się za Anschlusssem? Owszem, całe sto procent.

Samodzielne władze Senatu, władza — władz gdańskich, jest w tej chwili kompletną, najzupełniejszą fikcją. O żadnej samodzielności mówić nie można. Wszystko tu wewnątrz jest pod-

W niedzielnym powiększonym numerze „Słowa o-  
prócz zwykłego materiału publicystycznego i informacyjne-  
go ukażą się następujące artykuły:

TEODOR BUJNICKI: — Duchowy kontakt.

BALL: — Snobizm i Panna,

WALERJAN CHARKIEWICZ: Ex libris,

KAZIMIERA IŁAKOWICZÓWNA: — Nike,

DR. ANTONI KUCZEWSKI:

Polak „Dżas Doktor“ u Kirgizów,

WŁADYSŁAW LAUDYN: —

Nagrobki ludzi żyjących,

MIECZYSLAW LIMANOWSKI: —

Argumenty Juliusza Osterwy,

JANUSZ MINKIEWICZ: — Będzie mi raźniej....

JERZY PUTRAMENT: — W.Z. Statutu Litewskiego,

MAGDALENA SAMOZWANIEC: —

O kinomanach i kinematolach,

JERZY WYSZOMIRSKI: — Rzeczy luźne.

Jednocześnie przypominamy, że W WARSZAWIE  
niedzielny numer „SŁOWA“ jest w sprzedaży kioskowej  
już OD RANA.

legie Hitlerowi, tak samo, jak w Niemczech.

Dlatego zupełnie słusznie i logicznie postąpił rząd Rzeczypospolitej, który na wciąż powtarzające się pogłoski o planach jakowegoś plebiscytu w Gdańsku, oświadczył wyraźnie, że żadnych plebiscytów tolerować nie będzie, żadnych ich wyników uznawać nie myśli uważając tego rodzaju wystąpienia poprostu za casus belli.

Plebiscyt miał się odbyć w dniu 21 maja. Odbył się w tym dniu tylko „Dzień Matki“, bo — my trzymamy bagnety na karabinach. — Jedyne dziś sposob.

DLACZEGO GDAŃSK NIE MO-  
ŻE PÓJŚĆ ŚLADEM KŁAJPE-  
DY?

Wszystkie inne muszą odpaść. Żywym przykładem służyć nam może Kłajpeda. Byłem w niej na parę tygodni przed Anschlusssem. W porównaniu do Gdańska, wszystko przemawiało na korzyść utrzymania jej przy Litwie. Po pierwsze nie była żadną „Freie Stadt“, a częścią składową suwerennej Litwy. Po drugie ludność litewska wahała się w niej do 50 procent. Po trzecie zawiązała o wiele większy odsetek niechętnych Rzeszy t. zw. „Melländerów“, niż Gdańsk podobnych „Danzigerów“. Po czwarte zespólna z Litwą gospodarczo silniej, bo była portem jedy-  
nym („Gdańsk“ i „Gdynia“ razem wzięte). Po piąte była litewską „Gdynią“, bo i port, i składy, i dźwigi, i fabryki, i moła, i baseny zbudowali w niej nie Niemcy, a Litwini...

A przecież jak przyszło ultimatum Hitlera, — czyście dużo słyszeli panowie o gospodarczych względach? albo o zdaniu ludności? O ich woli czy wypowiedzeniu? Nic. I Litwa w ciągu 48 godzin oddała Kłajpedę. Dlaczego tak się stało? Poprostu dlatego, że nie miała czem jej bronić.

Otóż ta jedyna jest tylko różnica pomiędzy Kłajpedą i Gdańskiem przemawiająca na korzyść utrzymania Gdańska w sferze uprawnień Polski, że Polska ma czem ich bronić i bronić będzie. Jedyna, ale też decydująca różnica. Spekulacje polityczne w stosunku do Gdańska nie oparte i nie poparte siłą zbrojną, nie mają w tej chwili najmniejszego zastosowania praktycznego.

Zdaje się, że Hitler niema co do tego złudzeń. Dlaczego my je stwarzamy dla siebie i to właśnie teraz, gdy jedna prowokacja postępuje za drugą!

J.M.

## Notatki polemiczne

„Kurjer Poranny“

Po klęsce Ozonu w wyborach do Rad Miejskich, która udowodniła słabość tej partii w społeczeństwie wraz z jej rozbijającą rolą, gdy chodzi o prawdziwe zjednoczenie, prasa ozonowa znalazła się w kropce. Niektóre dzienniki i dzienniczki zioną bezsilne przekleństwa na społeczeństwo, które „nie zdało egzaminu“. Dzienniczki te dostały poprostu delirium tremens wściekłości i topią się w powodzi polajanak, wywołując je dowieśnięcie politykowania. Tej powodzi głupstw nie należałoby nawet brać pod uwagę, gdyby nie mieszanie ponowne najwyższych autorytetów do spraw, do których tylko Ozon ma czelność je mieszać.

Inna część prasy ozonowej usiłuje w ten czy inny sposób wytłumaczyć klęskę. Obarcza ją odpowiedzialnością poszczególnych urzędników administracji, składa winę na to, że Ozon prowadził skromną, wolną od demagogii agitację i dlatego przegrał. Jeżeli skromną i wolną od demagogii agitacją było napadanie na kobiety, terroryzowanie staruszek, wydawanie asygnał na piwo we Lwowie, rozdawanie fałszywych kartek — no to nic dziwnego, że tą „skromnością“ i tym „brakiem demagogii“ Ozon wywołał takie obrzydzenie w społeczeństwie, że musiał przegrać.

Można teraz odwrócić hasło wyborne Ozonu z wyborów sejmowych w Wilnie: „Sześć O.Z.N. musi przejść“. Przeszedł głosami żydowskimi. Teraz hasłem większości społeczeństwa było „Ozon musi przegrać“. I przegrał.

Tego, że przegrał, żadne wykręty nie zmieniają.

„Kurjer Poranny“ nie usprawnia słusznej klęski, udaje nawet, że się nie złości, tylko z pełną naiwnością minka tłumaczy, że Ozon wcale nie przegrał, że po skrupulatnym przeliczeniu Ozon nawet wygrał.

Niestety! Na taką matematykę nikogo się dziś nie weźmie. Każdy bowiem wie, że tak jak teraz, tak samo i w poprzedniej turze wyborów Ozon przegrał. Nawet w Warszawie, gdzie ma największą ilość mandatów, niema większości. To, że zgromadzi się grupę steroryzowanych urzędników i każe im się dynamicznie demonstrować. To nic, że neofici obozu Stahl i Hrabek stanowią jedyn dowód przyciągania Ozonu. Wszyscy wiedzą, że w manifestacjach patriotycznych, nawet takich, które Ozon firmował, Ozon stanowił tylko krępujący dodatek. Manifestowało społeczeństwo. Ostatnie wybory, wbrew sofizmatom ozonowej prasy, potwierdziły to w zupełności.

K. Szych.



OWA LINIA  
WARSZAWA — GDYNIA — KOPENHAGA  
DAJE NOWE POŁĄCZENIA Z ZACHODEM

## Zmarł Aleksander Brückner

Albo jak boski Goethe, jak stary pan włosci,  
Gdy zimą kryje pola białą śniegu warstwą,  
Do domu poniekąd wraca gospodarstwa,  
Albo jak słodki Shelley umierał w młodości...  
(Jan Lechoń. Śmierć).

Zgon Aleksandra Brücknera to właśnie ten piękny i dostojny powrót do domu „poniekąd wraca gospodarstwa“. Gospodarstwo to wspaniałe i zasobne. Owocem niestrudzonej pracy wielkiego niepożalonego imponującego bogactwem, różnorodnością: jego włości objęły obszary tak rozległe, że aż bierze podziw, iż jeden człowiek potrafił je ogarnąć i przeorać. Językoznawstwo archeologia, historia kultury, literatura, religioznawstwo, historia obyczajów — w każdej z tych dziedzin wkład do nauki polskiej Brücknera jest olbrzymi i jakże ważki. W ich wypadkach od prac Brücknera datuje się nowa

Wymienić wszystkie jego, nawet tylko „ważniejsze“ prace, niemal nie sposób. Zajęłoby to całe szpalty, a i tak nie objęłoby wszystkich pozycji. Biorąc do ręki słyną „Literaturę polską“ Gabriela Korbuta. Prawie na każdej stronie, na przestrzeni od polskiego średniowiecza, aż po wiek osiemnasty wszędzie odnajduję nazwisko Brücknera: „Według Brücknera“, „Brückner uważa“, „Brückner ustalił“ powtarza się nieskończoną ilość razy. Tak samo rzecz się ma i w innych działach; wszędzie występuje Brückner — badacz, pionier, odkrywca. „Równowiercy polscy“, „Litwa starożytna. Kraj, ludzie i bogi“, „Cywilizacja i język“, „Apokryfy średniowieczne“, „Literatura religijna w Polsce średniowiecznej“, „Psalm terze polskie do połowy XVI w.“, „Zasady etymologii słownisk“, „Mitologia słowiańska“, „Dzieje Literatury polskiej“ — (toż po niemiecku), „Dzieje je-

zyka polskiego“, „Polski słownik etymologiczny“, „Dzieje kultury polskiej“, „Dzieje literatury rosyjskiej“ — to tylko drobna cząstka imponującego dorobku uczonego.

Dość powiedzieć, że w „Studiach staropolskich“, wydanych ku czci Brücknera w r. 1930 umieszczona bibliografia prac Brücknera zawiera zgórą 1200 pozycji! A ile ich jeszcze doszło w ostatnim dziesięcioleciu! Bo mimo swych 83 lat (Brückner urodził się 29 stycznia 1856 r. w Tarnowie) był on do końca czynny i twórczy w dziedzinie nauki, ogłaszając nowe studia i rozprawy, na których nie znać wcale jakiegos piętna starczej sklerozy, czy osłabienia.

Ostatnią jego większą pracą było redagowanie niezmiernie ciekawej „Encyklopedii staropolskiej“ (jeszcze jej druk nie został ukończony); redagowanie to polegało w olbrzymim stopniu na indywidualnej pracy

profesora, o czym świadczy charakterystyczny niezmiernie styl umieszczanych w niej artykułów.

I dlatego, gdy piszemy „nauka polska poniosła przez śmierć Brücknera wielką stratę“ nie będzie to konwencjonalny zwrot, jakim żegnamy zmarłych profesorów — emerytów, dawno „wycofanych z obiegu“; Brückner nie wyczerpał swych wszystkich możliwości, mimo sędziwego wieku był jeszcze w pełni sił intelektualnych, mógł się jeszcze z nami podzielić wieli skarbami zdobytej przez siebie wiedzy.

Nietylko nauka polska i światowa odczuje stratę Brücknera. Wiele mu też zawdzięczają i „praktykujący“ literaci. Udostępnił on im w swych pracach wiedzę o języku, dał im możność poznania jego źródeł i prądów, otworzył wielu oczy na piękno i tajemnice mowy polskiej, „Dzieje języka polskiego“, „Słownik etymologiczny“ — to niezawod-

ne podręczniki współczesnego pisarza polskiego, to jego najlepsi przyjaciele. Literaci winni głębokim hołdem uczci swego nauczyciela; sądzę, że może najbardziej powołany do tego jest Julian Tuwim, którego twórczość tak silnie jest związana serdecznymi niemi z pracą Brücknera.

Będzie to pewien rewolt pisarzy polskich za krzywdę, którą oficjalna literatura wyrządziła zmarłemu, nie znajdując dlań miejsca w Akademii Literatury. Oczywiście Brückner, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, Beogradzie, Pradze, Petersburgu i wielu innych znakomitych organizacjach, mógł nawet nie zauważyć i wcale tego nie odczuć — bądź co bądź, sam fakt pominięcia jego osoby przez P. A. L. jest dziwny.

Aleksander Brückner odszedł na zasłużony spoczynek...

Teodor Bujnicki

# Po dziesięciu dniach

Pierwsza dekada ciągnięcia czarnej klasy czterdziestej czwartej loterii klasowej obfitowała w duże wygrane. Podawano już w prasie szczegóły, dotyczące stu tysięcy złotych wygranej, jaka padła na nr 742; obecnie informujemy czytelników o wynikach dalszych ciągnięć:

Sto tysięcy złotych wygrał także nr 17876. Właścicielami tego numeru byli mieszkańcy stolicy, a jedną z „piątek” posiadali pp.: Feliks Mańkowski, Marjan Butrasinski, Mieczysław Andryszczak, Adam Wojcicki i Marjan Kosiecki, (fot. 1—5), robotnicy — piekarze i metalowcy z zawodu. Każdy z nich otrzymał po 3.200 zł.

Z nader licznej serii wygranych po 50.000 zł., wymienimy pp.: Jerzego Radziwiłłowicza (fot. 6), elektromechanika, zamieszkałego w Puławach, właściciela jednej „piątki” numeru 156999. Na tenże numer wygrali też pp.: Kazimierz Tarka, Małgorzata Sander i Józef Sikora (fot. 7 — 9), pracownicy jednej z fabryk radomskich.

Dwie „piątki” numeru 159132 posiadał p. Jan Michalak (fot. 10), kupiec z zawodu, oraz jego siedmiu przyjaciół, mieszkańców Zgierza. Każdy z nich otrzymał 2.000 złotych. Inne „piątki” tego numeru posiadali pp.: Jan Jeliński (fot. 11), emerytowany maszynista polskich kolei państwowych, zamieszkały stałe w Łodzi, oraz p. Stanisław Nowak (fot. 12), łącznie z siedmioma kolegami i koleżkami, pracownikami jednego z większych zakładów graficznych łódzkich.

Pani Zofia Kolska (fot. 13), mieszkanka Warszawy, otrzymała na cztery osiem tysięcy złotych, jako właścicielka jednej „piątki” numeru 51549. Taką samą sumę wygrała p. Józefa Chrzan (fot. 14), pracownica domowa, właścicielka innej „piątki” tego samego numeru.

## 50.000 zł.

na Nr. 34.575

również padło w szczęśliwej kolekturze

### A. Wolańska

Centrala — Warszawa, Nowy Świat 19  
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie.

## POLSKI BIAŁY KRZYŻ UCZY I DOKSZTAŁCA ŻOŁNIERZA

Na numer 26648 wygrali między innymi pp. Helena Kazimierzczak i Stefan Rostak (fot. 15 i 16), oboje zamieszkał w Radogoszczu pod Łodzią, oraz grono kolegów, pracujących w jednej z fabryk łódzkich, pp. Czesław Husarek, robotnik włókienniczy, Stanisław Adamczyk, kowal, Józef Włodarski, tkacz i Henryk Włodarski, stolarz. (fot. 17 — 20).

Poza tym wymienimy jeszcze mieszkańców Żyrardowa pp. Mariannę Lachocką, emerytkę i Leona Góreckiego, fryzjera, właściciela jednej „piątki” numeru 56055, który wygrał 20.000 złotych (fot. 21 i 22).

Dziś w piątek 26 maja r., wylosowana będzie główna wygrana — 1.000.000 złotych. Ciągnięcie transmitowane będzie o godz. 8-ej rano przez wszystkie rozgłośnie polskie.

2322

## Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Kraina uśmiechu”.  
TEATR NARODOWY: „Samuel Zborowski”.  
TEATR POLSKI: „Koleżanki”.  
TEATR LETNI: „Pensjonat w dworze”.  
TEATR NOWY: „Week end”.  
TEATR MAŁY: „Brat marnotrawny”.  
TEATR ATENEUM: „Cyrulik sewilski”.  
TEATR KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej”.  
TEATR MAŁICKIEJ: „Julia kupuje sobie dziecko”.  
TEATR BUFFO: „Ale nie sabawil”.  
MALE QUI PRO QUO: „Strachy na lachy”.  
TEATR ALI BABA: „Sezonie e-twórzyć się!”.  
TEATR 8.15: „Baron Kimmel”.

## K I N A :

ATLANTIC: „Wielki walc”.  
BALTYK: „Blagier”.  
CAPITOL: „U kresu drogi”.  
CASINO: „Boo-oo”.  
COLOSSEUM: „Burza nad Bengali”.  
EUROPA: „Studentka”.  
FILHARMONJA: „Bitwa nad Marną”.  
HOLLYWOOD: „Druga młodość” i rewja.  
IMPERIAL: „Kochała ją dwóch”.  
PALLADIUM: „Macierzyństwo”.  
PAN: „Trzy serca”.  
RIALTO: „Przygoda we dwoje”.  
ROMA: „Banita”.  
STUDIO: „Dama z portretu”.  
STYLLOWY: „Panna Ewa”.  
ŚWIATOWID: „Ukochany”.  
VICTORIA: „Włóczęgi”.

## W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: „W perfumerji”.

## We Lwowie

TEATR WIELKI „Polańskie poręki”.

## W Białymstoku

TEATR IM. ORZESKOWEJ: „Pensjonat w dworze”.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25 maja 1939 roku

WALUTY: Belg. belg. 90,45 — 90,92. Dolar amerykański 5,30 — 5,32 1/2. Dolar kanad. 5,26 1/2 — 5,29. Fłoryn hol. 285,30 — 287,02. Franki franc. — 14,04 — 14,14. Franki szwajc. 119,30 — 120,10. Funt ang. 24,82 — 24,98. Guldeny gdańskie 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,75 — 111,53. Korony norweskie 124,55 — 125,47. Korony szwedzkie 127,85 — 128,77. Liry włoskie 18,50 — 19,10. Marki fińskie — 10,70 — 11,04. Marki niem. srebrne — 81,50 — 84,00.

AKCJE: Bank Polski 109,00. Cukier 34 1/2. Lilpop 88,00 — 89,00. Ostrowiec 75,00. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROC.: — 4 1/2% wewn. 60 1/2. 3% inwest. pierwsza 78,00 — seria nie notowana. 3% inwest. druga 79,00 seria 82,00. 5% konwersyjna — 65,00 — 62,00. 5% ost. setki — 60 drobne. 5% kolejowa 62,00. 4% premij. dol. — 39,00. 4% konsolidacyjna 61 1/2 — 60 1/2. 5% ost. setki i drobne. 4 1/2% Poznańskie seria I — 53,00. 5 1/2% Przemysł Polski 81 1/2. 4 1/2% ziemskie seria — 55 1/2 — 54 1/2 — 55,00. 5% Warszawa 1933 rok 61 1/2 — 60 1/2 — 61,00 — 63 1/2 — 62 1/2. 5% Łódź 1925 i 1933 rok 54,00. 5% Łódź 1938 rok 52 1/2. 6% obl. Warszawa 8 i 9 em. 66 1/2. Tendencja dla pożyczek premij. słabsza, dla innych utrzymana, dla istów nieco słabsza.

## Tabela loterii

15 dzień ciągnięcia 4-aj klasy 44-aj Loterii Państw.

### I I II CIĄNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000

zł. padła na nr. 36878

10.000 zł.: 66655 18213 90956

5.000 zł.: 23266 57457 157887

2.500 zł.: 28131 36531 33674 40044

49230 53947 61817 77526 74300

80510 84253 101127 106539 107210

124792 133739 138654

2.000 zł.: 7537 19258 31556

33531 47904 61834 67261 68795

92245 93753 104098 117741 130904

130526 141819 151041 153462

160331

1.000 zł.: 2494 5739 9925 12499

12667 13509 14490 20289 29036

38128 48772 52144 50683 60489

74753 85459 85683 87376 105814

100594 111151 114260 118588

123576 120905 123243 125030

133881 141913 144714 148350

145595 146760 148587 149356

151096 153543 152301 158972

162790

### WYGRANE PO 250 ZŁ.

56 81 390 421 46 56 509 715 95

706 870 969 78 1040 210 30 323 26

508 11 12 65 85 92 632 93 951 2083

160 98 259 86 306 32 69 428 523 30

60 90 60 326 95 736 70 3068 150 403

652 722 40 61 58 832 922 4218 33

81 314 478 681 601 740 57 884 969

6073 199 309 458 89 605 25 48 728

6088 158 98 291 460 64 549 908 7022

81 294 320 18 21 441 78 535 606 700

912 36 8065 147 282 310 429 625 28

34 67 906 9008 64 109 334 438 53

679 648 703 35 98 802 37 84 10300

66 80 478 523 55 62 771 58 829 67

912 11270 601 30 59 879 924 12017

344 52 458 83 76 565 731 846 49

86 99 404 18 26 29 46 13108 30 231

21 92 395 469 651 52 718 68 14143

351 75 95 485 41 45 56 625 93 71

68 78 882 87 15261 345 441 91 500

52 79 96 789 95 878 16127 220 462

521 782 17029 358 414 74 553 761

812 960 18480 19063 231 41 432 40

763 65 954 22 20014 66 244 331 37

58 60 477 534 54 75 829 580 21167

22 89 48 508 600 43 47 93 928 22092

98 292 450 99 517 27 928 2070 9

219 50 506 74 608 722 825 65 24188

228 95 435 96 570 623 43 746 967 97

25045 78 95 224 314 54 415 92 97

663 80 707 858 73 26068 430 43 515

48 51 745 27058 69 265 91 445 575

75 616 758 986 932 51 28003 41 99

226 70 481 506 8 99 643 92 721 854

76 29071 93 652 65 722 80 962 30007

269 330 408 58 578 86 826 67 31022

117 61 293 317 40 466 84 595 56 600

779 89 32100 393 886 916 33202 25

396 456 946 34131 204 95 378 438

568 779 846 917 67.

7033 125 224 302 407 31 97 544

679 873 36115 352 81 430 568 95 778

916 33 91 37081 88 165 436 583 655

877 901 99 30066 124 243 65 467 545

697 90 52 803 14 38 97 30012 62 72

28 176 266 345 419 553 75 613 38

841 905 40174 216 98 473 532 33 52

703 852 41064 283 336 44 522 684

933 42168 343 490 550 694 43024 158

918 98 44015 169 72 325 42 630 84

607 11 816 914 45005 162 304 69 787

805 66 46143 68 73 98 251 320 87

419 66 500 671 90 705 31 838 68 82

932 66 47087 100 258 348 457 59 65

76 79 551 61 604 956 48040 182 291

497 977 49379 696 704 802 97 942 54

50132 221 25 83 606 7 25 81 874

80 87 51042 184 460 530 601 95

700 806 91 52240 303 10 400 34 81 99

512 35 691 706 9 53030 39 180 201 40

401 999 54337 469 538 654 61 799 821

910 55011 23 81 177 88 237 43 325

446 529 43 744 876 938 56037 249

709 920 57025 167 283 322 32 544

75 770 58075 273 411 541 62 72 94

753 832 59029 110 40 230 87 320 59

67 68 510 52

60094 102 396 464 504 647 79 91

770 871 61135 237 66 382 567 84 611

704 99 868 62039 103 78 380 481 524

29 87 671 819 32 911 63091 277 322

85 477 714 64058 136 68 284 448 548

995 65076 273 74 85 335 54 428 587

681 723 58 836 85 66005 83 234 322

45 500 785 67168 228 308 42 412 838

932 43 69188 212 13 65 439 526 75

605 37 41 762 69 946 69126 39 273 99

317 425 50 95 533 970

70677 172 249 390 607 715 19

71071 90 316 584 626 700 82

954 72243 573 668 755 835 955

78165 94 217 22 80 90 827 85 441

669 97 779 93 817 92 933 72 74082

91 126 73 245 370 538 695 814 936

75197 201 30 388 56 415 743 801

906 76065 145 581 868 77131 54

297 412 538 643 70 798 836 78098

72 111 61 275 311 414 738 24 804

93 915 63 73072 344 706 18 850

948

80012 66 83 211 97 311 56 78 81

379 607 738 851 70 396 81079

113 92 289 581 601 873 945 82044

177 234 340 69 82 546 716 83286

583 648 754 946 84237 81 425 605

50 920 58 85089 223 818 26 69

560 779 870 86220 57 479 602

953 87038 51 388 461 515 798 983

38219 540 67 78 674 738 24 804

945 47 89057 97 281 333 415 538

685 707 66 82 858 949

90230 96 497 8 536 638 54 76

778 91166 67 89 235 425 795 872

92023 80 94 224 83 342 472 610

47 92347 461 624 6 826 99 921 76

94158 300 518 82 733 822 67 34

92 095062 75 118 300 441 566 647

376 96018 187 238 413 99 580 632

824 97005 36 60 183 96 459 74 830

# Debaty

## „Nowe Wiadomości Ekonomiczne y Uczone”

„HUNGERLAND”

(Wrażenia z Trzeciej Rzeszy)

Co się dziś naprawdę dzieje w Trzeciej Rzeszy? Jaka jest prawdziwa rzeczywistość niemiecka? Nie ta — upiększana przez brunatną propagandę, ani nie ta — malowana w czarnych barwach przez żydowską „Greuel propagandę”.

Wielu ludzi w Polsce zadaje sobie dziś te pytania i przeważnie — wbrew przysłowiu „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” — nie znajduje na nie odpowiedzi.

Potężne aparaty niemieckiej żydowskiej propagandy nie próżnują, wytwarzają w głowie nie szczęśliwego czytelnika gazet tu pełny chaos, a przez skrajnie różne oświetlenia okrywając mrokiem obecne położenie Rzeszy Niemieckiej.

To też szczególnie cenne staje się świadectwo ludzi, nieuprzedzonych i wiarygodnych, którzy bawiąc przez czas jakiś w Rzeszy, na własne oczy sytuację tamtejszą oglądali.

Niedawno właśnie powrócił z Lipska mój znajomy, który przebywał tam parę tygodni, zafascynowany interesami handlowymi.

### ODCIĘCI OD ŚWIATA

Na moje pytanie, co ciekawego widział w Niemczech, odpowiada:

— Nie zatrzymałem się w hotelu, gdyż wypadłoby to zado, tylko odnajmowałem pokój przy rodzinie, co oczywiście dało mi możliwość bliższego zetknięcia się z życiem prywatnym Niemców, wolnym od parad i różnych uroczystości partyjnych. Codziennie przy kolacji spotykałem się z moimi gospodarzami, a raz nawet miałem możliwość poznać ich gości. Gospodarz mój był urzędnikiem prywatnym, przeciecznie zamożnym i przeciecznie inteligentnym. Z rozmów z nim i z jego gośćmi zorientowałem się, że „zwykli” Niemiec absolutnie nie wie, co się naprawdę dzieje na świecie. Informacje swe opiera przecież wyłącznie na prasie niemieckiej, która pisze tylko to, co każę jej min. propagandy oraz na komunikatach radia, które też całkowicie jest podporządkowane Goebbelsowi. Komunikatów zagranicznych radiostacji słuchać nie wolno. Szczególnie surowo zakaz ten przestrzegany jest w stosunku do radia angielskiego i sowieckiego. Ciekawe natomiast, iż nie obejmuje on radiostacji francuskich.

Aneksja Czech była dla „szarych” Niemców zupełną niespodzianką. Właśnie na kilka dni przed wizytą Hachy w Berlinie zebrało się u moich gospodarzy niewielkie grono ich najbliższych znajomych. Między innymi był też porucznik służby stałej armii niemieckiej. Gdy zacząłem półżartem mówić, iż Niemcy zajmą pewnie niezadługo Czechy, a potem Kłajpedę, wszyscy zaczęli się śmiać, biorąc to za dobry dowcip. Sam zresztą nie przypuszczałem wówczas, iż za kilka dni żart stanie się rzeczywistością.

Ow porucznik śmiejąc się oświadczył, iż Niemcy nie nikomu nie zamierzają zabierać, a z Polakami chcą zawsze żyć w przyjaźni. Wydaje mi się, że powiedział to zupełnie szczerze.

Później po aneksji Czech i Kłajpedy też naogół żaden z moich znajomych — Niemców nie wiedział o burzy, jaką rozpętało w świecie tak jawne podeptanie umów i złamanie danych dobrociwnie przez Hitlera, przyrzeczeń.

### MOŻNA TYLKO POPATRZEĆ...

— A jaka jest sytuacja gospodarcza Rzeszy?

OBYWATELU, PAMIĘTAJ O P. B. K.

— Trudno ją ocenić na podstawie stosunkowo niedługiej i dość jednostronnej obserwacji. Ale opiszę panu kilka dokonanych spostrzeżeń, niewątpliwie interesujących.

Otóż pewnego razu przechodząc jedną z głównych ulic Lipska, na której pełno wspaniałych magazynów, zauważyłem na wystawie krawat, który tak mi się spodobał, że chciałem go kupić. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy okazało się, iż drzwi do sklepu są zamknięte i widnieje w nich mała kartka z napisem: „Sprzedaż na ulicy...” tu wymieniona była jedna z bocznych ulic. Jak się później przekonałem, przy tej samej ulicy, co wspomniany magazyn konfekcji, było wiele takich wspaniałych wystaw z podobnymi dyskretnymi napisami na zamkniętych drzwiach. Zainteresowany wszedłem do jednego z niewielu funkcjonujących sklepów pytając, co to znaczy. Odpowiedź jaką usłyszałem, wprowała mnie w zdumienie.

Oto we wszystkich niemal branżach handlu detalicznego nastąpił znaczny spadek obrotów, wskutek czego kupcy zaczęli zwinąć magazyny przy lepszych ulicach ze względu na niewspółmiernie wysokie w stosunku do obrotu koszty handlowe i podatki. Ponieważ zjawisko to przybrało zastraszające rozmiary, władze wydały zarządzenie, nakazujące w razie przeniesienia magazynu na boczna ulicę, utrzymywanie wystawy, równie wspaniałej, jak dawniej, na starym miejscu. W wielkich sklepach zaś, które jeszcze pozostały przy głównych „reprezentacyjnych” ulicach można też zobaczyć na wystawie różne wspaniałe rzeczy, ale... kupić ich nie można. leżą bowiem tylko dla ozdoby wystawy, a przedewszystkiem dla reprezentacji.

W ten sposób główne ulice mają mniej więcej normalny wygląd i nie są pustką zlikwidowanych sklepów.

Wiele jednak sklepów zostało zamkniętych zupełnie i często widzi się napisy na pustych lokalach sklepowych: „Zu Vermieten” (do wynajęcia).

### „ZGLAJCHSZALTOWANE APETYTY

— W restauracjach także nie lepiej — ciągnie dalej mój znajomy, wprawdzie za duże pieniądze można dostać wszystko, choć nie zawsze w najlepszym gatunku. Tak np. wędliny są bardzo podłe, a „tubyłcy” odnoszą się do nich z dużą nieufnością.

Gorzej jest, gdy się chce zjeść zwykły, niedrogi obiad.

Wszędzie potrawy mają jakiś dziwny, odrażający smak. Po dwu, trzech dniach pobytu w Niemczech, nabiera się obrzydzenia do gorących potraw. Przy pisać to należy różnym obrzydliwym tłumaczom namiastkowym.

Przysłowiowe „armaty zamast masła” nie są żadną przesadą ani anegdota. Masła — praktycznie biorąc — przeciętny Niemiec nie jada. Wziaman ma obrzydliwą w smaku, choć zewnętrznie zupełnie do masła podobną margarynę.

Zresztą wogóle brak tłuszczów jest największą bolączką aprowizacyjną Trzeciej Rzeszy.

Nawiasem mówiąc, Niemcy hitlerowskie dokonały naprawdę heroicznych wysiłków, aby zmniejszyć import środków żywnościowych. Tak np. nadwyżka importu nad eksportem masła wynosząca w latach 1925/29 113 tysięcy tonn, spadła w roku 1936 do 75 tysięcy tonn, mięsa zaś ze 173 tysięcy tonn do 55 tysięcy.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Ówsem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W latach 1920/24 nadwyżka przywozu szmalcu wieprzowego wyniosła 128.000 tonn, w roku 1936 — 30 tysięcy tonn. A ludność Rzeszy wzrosła w okresie od 1925/29 do 1936 o około 3 milionów osób.

### DZIECI DOŻYWIĄJA W POLSCE

Takie gwałtowne zaciskanie pasa dało niewątpliwie duże korzyści w postaci zaoszczędzenia dewiz. Ale kryje też w sobie duże niebezpieczeństwo. Bo oto co na zakończenie powiedział mi mój rozmówca:

— Najciekawszej rzeczy doświadczyłem się już na odjeździe. Gospodyni moja przy po-

gnaniu, gdy mąż nie słyszał, oświadczyła, iż ma brata, który mieszka stale w Polsce. „I to obecnie jest dla mnie wielką ulgą, trzeba bowiem panu wiedzieć — powiedziała — że mamy dwoje małych dzieci: sześciolletnią córeczkę i 9-letniego chłopca. Co roku wysyłamy je do mego brata na kilka miesięcy, żeby się w Polsce odżywiły, bo tu sam pan widział, jak jest z jedzeniem...”

Jeszcze jeden obrazek. W kinach niemieckich wyświetlano niedawno „film kulturalny”, obrazujący produkcję mleczarską. Gdy na ekranie ukazywały się stopy cegiełek apetycznego masła, publiczność wybuchała głośnym śmiechem.

M.

## „Dziennik Bydgoski”

### RELIGIA JAKO POZYTYWNY CZYNNIK W POLITYCE

Barbarzyński prymitywizm opanował duże geograficzne przestrzenie i miliony ludzi. Głosząc różne negatywne hasła (siła przed prawem, przemoc, nienawiść i t. d.) doprowadził do powszechnie znanego stanu.

Krótkowzroczne, z natury swojej destrukcyjne hasła, ludzkość bardzo wielu pozorami realizmu, przekonywującą tych, którzy nie znali nigdy historii, lub co gorsza zapomnieli o niezmiennych jej zakonach.

Chociaż od 1914 roku te same hasła destrukcyjne występują pod rozmaitymi postaciami, każdym razem wykazują swoją szkodliwość, powracają do nich nie tylko tłumy, ale i ci, którzy uważają się za powołanych być ich przywódcami. Pozornie różne kierunki, w swojej duchowej i aetycznej istocie równo bezwartościowe, wynoszą coraz to nowych, szkodliwych, a swoją bezmyślną płytkością komicznych lub tragicznych proroków.

Kosztowne propagandy rozprzestrzeniają ich chwałę, wielkość i nieomyślność, które trwają krótko, a pozostawiają za sobą zwiększoną pustkę w sercach i mózgach.

Po każdym występie nowego proroka i przy każdym szerzącym się „dynamizmem” zniszczenia, wśród mas zawiązanych, potęgują się tęsknoty za jakąś trwałą, dobrą, a nie ludożerczą prawdą.

I coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że stałe zasady współżycia ludzi nie tylko są potrzebne, ale że istnieją dawno sformułowane, często przemysłowe, a ciągle przypominane, chociażby tylko przez Stołicę Apostolską.

Te prawdy społeczne stanowią antytezę zwodniczych hasel dnia. Potępią nienawiść, a głoszą miłość; potępią pychę, a głoszą równość godności ludz-

kiej, odrzucają pusty i teatralny gest bohaterstwa a zalecają cierpliwość, twardość, a nie ustepliwość odwagę.

Nie po raz pierwszy hasła, które w chrześcijańskiej starożytności nazywano „Drogą śmierci”, stają do walki z prawdami „Drogi życia”.

I tak jak już niejednokrotnie w przeszłości, tak i dzisiaj widziwny konsolidowanie się służących nie chwilowym bożkom szeregów, które wraz z św. Cyprjanem († 258) i obecnie mają prawo zawołać: „Trwa wśród nas potęga nadziei, i niewzruszoność wiary, a pośród padających w gruzach ruin tego wieku pozostaje wzniesiony duch i niewzruszona dzielność i zawsze wesoła cierpliwość i Boga swego zawsze pewna dusza”.

A w tych szeregach stoją wszelkie stany i zawody. Widzimy obok duchownych świeckich, obok cywilnych i wojskowych i t. d. Jest też znamiennym dla naszych czasów, że właśnie w szeregach armii spotykamy od lat coraz więcej ludzi, którzy silnie i niewzruszalnie stoją po stronie prawdy. A są wśród nich postacie, których nazwiska zachowa historia wojskowości, a dzieje życia ich wydadzą świadectwo, że zrozumieli powiedzenie św. Augustyna, przekazane w r. 418 wodzowi Bonifacemu: „Nie chciej sądzić, że nie może się podobać Bogu, kto walczy bronią wojenną”.

Odżywa zrozumienie, że obok pokojowej pracy dla najwyższych ideałów w epoce obecnej niejednokrotnie potrzebny jest i miecz, ale dzierżony ręką rycerza, a nie żołdaka i służący nie pysze lub nienawiści, lecz obronie wielkiego dorobku kulturalnego, trwałemu ideałowi sprawiedliwości i dobra.

Leon Halban.

Prof. U. J. K. we Lwowie

## Od Administracji

P. T. Prenumeratów „Słowa” w Warszawie uprzejmie prosimy o reklamowanie w naszym stołecznym oddziale (Hoża 8 — tel. 9-08-40) wypadków niedoręczania pisma przed g. 17-tą w dni powszednie oraz przed godziną 11-tą w niedziele.



PASTA DO ZĘBÓW: ELIKSIR  
**VADEMECUM**  
ZWALCZAJĄ KAMIEN NAZĘBNY I PRÓCHNICE

## Gród słowiański z przed 2.500 lat w Polsce

POZNAŃ PAT. Od kilku lat prowadzi Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego prace wykopaliskowe w zachodniej Polsce na półwyspie jeziora Biskupińskiego w powiecie żnińskim, nad grodem słowiańskim z wczesnej epoki żelaznej z lat 700 — 400 przed Narodzeniem Chrystusa. Gród zbudowany na wyspie obejmował przestrzeń 2000 kilometrów kwadratowych i był 180 metrów długi, a 120 szeroki.

Wielorzędowy falochron z pali dębowych chronił brzegi wyspy od podmywania, za nim stał wał obronny konstrukcji drewniano-ziemnej szerokości 3 m. Równolegle do wału biegła ulica okrężna, będąca główną arterią komunikacyjną. Z niej wychodziły ulice poprzeczne równoległe do siebie.

Ulice robiono z dyli łupanych spoczywających na drogach. Wzdłuż każdej ulicy poprzecznej stał rząd domów krytych wspólnym dachem trzcinowym. Każdy dom wielkości 10 na 9 m. miał przedsionek, izbę główną z paleniskiem i komorę z legowiskiem. Domy budowano z drewna w technice, która do dziś dnia utrzymała się na ziemiach słowiańskich.

W obrębie ulic i domów wykopano olbrzymią ilość zabytków dających uzupełniający obraz kultury ówczesnych Słowian. Byli oni przedewszystkiem rolnikami, znali 20 najróżniejszych zbóż i roślin uprawnych i użytkowych, hodowali bydło, byli znakomitymi cieślami, kołodziejami i kowalami.

Umieli odlewać przedmioty z brązu, uprawiali handel z poludniem. Wykopaliska w Biskupinie i w innych miejscowościach w Polsce, w Czechosłowacji i w dzisiejszych - wschodnich Niemczech, wykazują, że kultura Słowian w tym okresie była wysoka i silnie zróżnicowana. Słowianie siedzieli od niepamiętnych czasów już za Łabą, czego dowodzą nie tylko nazwy miejscowości, ale przedewszystkiem wykopaliska w dzisiejszych Niemczech środkowych i wschodnich, jak również i w Austrii. Wykopaliska w Biskupinie są dużą atrakcją naukową i turystyczną.

## Daninę z roku 1700 złożono królowi Anglii

WINNIPEG PAT. Wczoraj odbyła się tu na stokach fortu Garry ciekawa uroczystość historyczna wręczania królowi Jerzemu przez kierownika wielkiego zakładu przemysłowego futer „Baie Hudson” daniny, przysługującej królowi angielskiemu na podstawie przywileju z r. 1700. Daninę tę złożono po raz pierwszy bezpośrednio na ręce monarchy w postaci dwóch głów łosi oraz dwóch skór czarnych bobrów. Po zakończeniu uroczystości para królewska udała się pociągiem do Regina, gdzie przybyła o godzinie 19.30.

## Zderzyły się dwa pociągi pośpieszne

MALAGA PAT. W dnia wczorajszym w pobliżu miejscowości Campanillas nastąpiło zderzenie pociągów pośpiesznych Malaga — Sevilla i Kordoba — Malaga. 7 osób zostało zabitych, a prześlono 40 odniosło rany. Katastrofa nastąpiła skutkiem błędnego nastawienia sygnałów.

## Splonęły olbrzymie składy ze saletrą

BUENOS AIRES PAT. Donoszą tu z Santiago de Chile, że w składach saletry w Tarapaca wybuchł groźny pożar. Płomienie strawiły ogromne ilości zmagazynowanej saletry i zabudowania fabryczne. W gaszeniu pożaru oprócz straży pożarnej brali udział wszyscy mieszkańcy okolicy. Wyrządzone szkody materialne obliczają na przeszło 10 milionów pezów chilijskich. Przyczyn pożaru nie udało się ustalić.

# Opowiadanie uratowanego marynarza Jeszcze 26 ludzi pozostało w zatopionej łodzi podwodnej „Squalus“

POTRSMOUTH. Nurek Miller był wczoraj pierwszym, który dotarł do zatopionej łodzi podwodnej „Squalus“. Miller szczegółowo opowiada o tem, co widział na dnie morza. Łódź podwodna leżała odchylona na bok o 5—6 stopni. Miller oświadczył, że próby naprawienia wentyla, przez który duże ilości wody dostawały się do maszyn i do ich załogi, były beznaładne. Na dnie morza panowała nieprzenikniona ciemność i chłód. Łódź leżała na dnie bagnistym.

Z pierwszych siedmiu uratowanych wszyscy czuli się dobrze, prócz obecnego na łodzi podwodnej budowniczego statków, który dygotał z zimna i nie był w stanie wypowiedzieć ani słowa. W ciągu kilkunastu minut doszedł on jednak do siebie.

Przy pomocy dzwonu podwodnego za pierwszym razem przysłał do łodzi ciepłe płedy i gorącą zupę. Poraz pierwszy w historii marynarki zdarza się, że udało się zaopatrzyć załogę zatopionej łodzi podwodnej w ciepłe okrycia i gorącą strawę.

## CZYŻBY NOWA TRAGEDIA?

25 ludzi załogi łodzi podwodnej „Squalus“ już uratowano. Ośmiu pozostałych jeszcze przy życiu znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. Gdy dzwon podwodny statku ratunkowego „Falcon“ wyciągnął był w górę z ośmiu ostatnich żywych członkami załogi, naraz ku ogólnemu przerażeniu, z niewyjaśnionego powodu, zatrzymał się na głębokości 45 metrów pod powierzchnią morza, zawisł on pomiędzy dnem a powierzchnią morza. Natychmiast spuszczo no nurka dla zbadania przyczyny zatrzymania się dzwonu podwodnego. Niewiadomo więc jeszcze, czy uda się uratować ostatnich żywych członków załogi z tej tragicznej sytuacji.

## TRAGICZNA CHWILA

Ocalenie 25 ludzi załogi zawdzięczać należy przytomności umysłu jednego z marynarzy — oświadczył elektrotechnik łodzi podwodnej „Squalus“, Hudson Bland.

„Gdy tylko zaczęliśmy się zanurzać, spostrzegliśmy, że coś nie jest w porządku. Otrzymałem ilości wody zaczęły się przedostawać do komory maszyn i do komory, w której przebywała załoga. Wdzieliśmy, że klapy zaczynają się otwierać. Przednia część łodzi podniosła się nagle pod 45 stopniem ku górze. Jeden z marynarzy wezwał nas wówczas do przejścia poza wodoszczelne ściany sąsiednich komór, poczem zamknęliśmy hermetyczne drzwi“.

## NADZIEJA POWRACA

Bland chwalił zachowanie się oficerów i załogi, która nie wpadła w panikę i opanowała zrozumiałe podniecenie. Każdy wierzył w możliwość ocalenia. Od czasu do czasu wysyłano na powierzchnię morza bomby dymne, by wskazać położenie łodzi. Gdy usłyszano huk maszyn siostrzanej łodzi podwodnej „Sculpson“, nabraliśmy pewności, że znaleźliśmy nas. Najstabsi zostali wysłani odrzucać za pierwszym nawrotem dzwonu podwodnego.

Było to samo przed się zrozumiałe, gdyż zapasy tlenu były coraz mniejsze i używaliśmy ich w możliwie najmniejszych ilościach. Wciąż usiłowaliśmy nawiązać kontakt z tylną częścią statku, ale żaden głos nie odpowiadał. Ciągłe próbowałyśmy telefonować, a przez całą noc dwóch członków załogi, uderzając młotkami o ścianę dawało sygnały.

Mimo, że chłód był coraz bardziej przenikliwy nie zaprzestaliśmy również dawania sygnałów statkom, które mogły je usłyszeć

za pośrednictwem podwodnych aparatów podszuchowych.

W ostatnich godzinach przedniej części łodzi, z pokoju baterij elektrycznych, zaczął się wywiązywać chlor. Trzymaliśmy więc nasze maski w pogotowiu.

## WZOROWA DYSCYPLINA

Bland opisał następnie zachowanie się dowódcy. Jego zdaniem nikt lepiej, niż on, nie umiał zachować dyscypliny i spokoju. Zachowanie się załogi było bez zarzutu. Rozkazy kapitana ustalającego konieczność akcji ratunkowej wykonywane były bez sprzeciwu.

## URATOWANI!

PORTSMOUTH. Dzięki rozpaczyliwym wysiłkom drużyn ratunkowych udało się ruszyć z miejsca dzwon podwodny, uwieczony w połowie drogi między dnem morza a powierzchnią, w którym znajdowało się ośmiu ostatnich żywych członków załogi łodzi podwodnej „Squalus“.

Jako ostatni wszedł na pokład statku ratunkowego „Falcon“ dowódca łodzi podwodnej kapitan Naquin.

Obecnie, po 39 godzinach akcji ratunkowej wydobyto 33 żywych członków załogi. Obecnie 26 ludzi jest jeszcze zamkniętych w tylnej części łodzi, do której przedostaje

się woda. Wciąż jeszcze istnieje mała nadzieja, że niektórzy z nich pozostają przy życiu. Nurkowie jeszcze raz opuszczają się na dno morza, by gruntownie zbadać sytuację.

## RAPORT ADMIRAŁA COLE

WASZYNGTON. PAT. Admiral Cole, który kierował akcją ratunkową załogi łodzi podwodnej „Squalus“, przedwczoraj po północy nadesłał raport, iż wydobyto na powierzchnię 25 marynarzy. Po raz czwarty dzwon ratowniczy zagłębił się w morze o godz. 21.30 według czasu lokalnego.

Admiral Leahy w wywiadzie prasowym oświadczył, iż akcja ratunkowa została przeprowadzona z niezwykłą sprawnością. Admiral dodał, iż marynarka amerykańska posiada pięć dzwonów ratowniczych. Zostały one użyte zresztą poraz pierwszy.

Dzwon zagłębił się cztery razy. Po raz ostatni wydobył na powierzchnię ośmiu marynarzy, którzy spędzili cztery godziny w przyrządzie ratowniczym spowodowanego uszkodzenia kabla. Dzwon zawisł nieruchomo na głębokości 150 stóp. Dopiero po czterech godzinach nadludzkich wysiłków ze strony nurków, udało się kabel naprawić i wyciągnąć dzwon na powierzchnię.

## Cześć załogi zginęła w stalowej trumnie

PORTSMOUTH. PAT. W łodzi podwodnej „Squalus“ znajduje się jeszcze 26 marynarzy. Na powierzchnię wydobyto 33 członków łodzi. Istnieje minimalne prawdopodobieństwo, aby wśród zamkniętych marynarzy był jeszcze ktokolwiek przy życiu. Na sygnały dawane przez nurków nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Pomimo to admiralicja amerykańska rozkazała kontynuować akcję ratunkową. Jeżeli pozostający jeszcze w łodzi marynarze nie żyją, będą wydobyte ich zwłoki.

PORTSMOUTH PAT. Komendant łodzi podwodnej „Squalus“ por. Nagnin, który ostatni zajął miejsce w dzwonie ratowniczym, odtarasportowany został, wraz z 6 - ciu członkami załogi, do szpitala w Portsmouth.

NURKOWIE PRZYSTĄPILI W CZERWCU OD RANA DO PRACY NAD WYDOBYCIEM ZWŁOK 26 - CIU MARYNARZY, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ DOTĄD W ŁODZI POD WODNEJ.

## KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI FERDYNDANDA RUSZCZYCA W WILNIE

zawiadamia panów prenumeratorów miejscowych, że księga p.t.

## „FERDYNDAND RUSZCZYC — Życie i Dzieło“

została wydrukowana i będzie do odebrania w ekspedycji wydawnictwa w czasie od 24 maja do 10 czerwca 1939 roku.

W tym że czasie nastąpi wyśyłka księgi prenumeratorom zamiejscowym.

Ekspedycja mieści się przy ulicy Orzeszkowej 3 m. 2 (m. J. Bułhaka) i będzie czynna codziennie prócz dni świątecznych w godzinach 4 — 7 popołudniu

Wszystkie pisma są proszone o przedrukowanie niniejszego zawiadomienia.

## Proces Fitelberga Wyrok i Motywy

W Sądzie Okręgowym ogłoszono wyrok w toczącym się od dwu dni przy drzwiach zamkniętych procesie, przeciw redaktorowi „Merkurusa Polakiego“, p. Babiańskiemu oraz p. Januszowi Kaweckiemu o zniesławienie w druku dyrygenta p. Grzegorza Fitelberga.

Wyrok i motywy były ogłoszone przy drzwiach otwartych.

Sąd ukazał p. Kaweckiego, jako autora artykułu na 3 miesiące aresztu, zaś red. Babiańskiego na 6 tygodni aresztu, przyczem w obu przypadkach kary zostały p. Babiańskiemu zawieszone na dwa lata.

Sąd uznał, że nie zostały udowodnione zarzuty, jakoby Fitelberg odsuwał swego syna od wpływów kultury polskiej, trzymając go zagrańca, jakoby dalek denuncjował Zygmunta Modkowskiego przed władzami sowieckimi za prowadzenie wykładów w konserwatorium w języku polskim.

Natomiast sąd uznał, iż co do trzech innych, stanowiących przedmiot zarzutów zarzutów, dowód prawdy został przeprowadzony, t. j. co do pochodzenia dyr. Fitelberga z żydowskiej rodziny z Rosji, co do używania przez niego w czasach studiów w Warszawie konserwatorium um. rosyjskiej „rubaszki“ i co do posługiwania się wówczas rosyjskim językiem.

Jako okoliczności łagodzące przy wymiarze kary sąd przyjął fakt, iż go dzące w dyr. Fitelberga twierdzenia podniesione były przed trzema laty przez wydawnictwo „Warta“ i wówczas dyr. Fitelberg nie reagował. Jako okoliczność obciążającą sąd poczytał brak zało ze strony okarżonych redaktorów mimo, iż niektórzy zarzuty okazały się nieprawdziwymi.

# W terenie i na torach Witamy piłkarzy Litwy w Wilnie

Jutro w sobotę i w poniedziałek odbędą się w Wilnie dwa dawno zapowiadane mecze piłkarskie między mistrzem Litwy, a mistrzem Wilna — WKS Śmigły.

Piłkarze Litwy zaczynają w Polsce gościć coraz częściej. Cieszymy się bardzo, że po wielu latach udało się nareszcie nawiązać bliższe stosunki sportowe z naszym sąsiadem i jesteśmy przekonani, że ta sportowa rywalizacja wypadnie dodatnio jak dla sportu Litwy, tak też i dla sportu Polski.

Sobotni mecz z WKS Śmigły będzie pierwszy zbliżeniem sportowym mającym już charakter oficjalnego spotkania. Wiemy, że przed kilku tygodniami gościli u nas szkolne drużyny gier sportowych Litwy, ale byli to uczniowie, a że gry sportowe nie cieszą się tak wielkim powodzeniem co mecze piłkarskie przeto nie dziwnego, że mecze gier sportowych, chociaż ściągają na boisko około 1500 widzów, to mimo wszystko

nie potrafiły obudzić tak rekordowego zainteresowania co teraz.

Piłka nożna jest tą gałęzią sportu, która potrafi zainteresować nie tylko graczy i byłych piłkarzy, ale i tych, którzy sportem interesują się stosunkowo mało. Do tego dodać trzeba, że w danym wypadku czekają nas mecze z graczami Litwy, a to ma swój specjalny posmak wielkiej sensacji sportowej.

Jesteśmy przekonani, że na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej zabraknie miejsc siedzących, że zbiorą się na boisku tłumy widzów. Będziemy mogli sobie przypomnieć zeszłoroczne boje ligowe. Powinien zapanować uroczysty, podniosły nastrój, wysoce gościnny i sportowy.

Mistrz Litwy należy do rzędu drużyn silnych i ambitnych. Pod względem technicznym i dyspozycji strzałowej zapewne nie będzie my potrzebowali ustępować miłym gościom. Z tego wszystkiego można łatwo wywnioskować, że

walka będzie bardzo ciekawa. Dziś trudno jest przewidzieć, która z drużyn odniesie zwycięstwo.

Szkoda wielka, że przeciwnik nasz przyjedzie do Wilna nieco zmęczony licznymi meczami rozegranymi w Warszawie, Brześciu i Grodnie. Litwini w miastach tych spotkali się z ogólnym uznaniem i bardzo przychylną opinią prasy, która chwaliła bojowość graczy Kowna i ich ambicję.

Sobotni mecz będzie pierwszym w tym sezonie poważnym międzynarodowym spotkaniem piłkarskim w Wilnie. Po tym meczu w zależności od poziomu drużyn i wyniku warto może pomyśleć o zakontraktowaniu meczu Wilno — Kowno na stałych ustalonych już zgórę warunkach rewanżowych, żeby i nasi wileńscy gracze mogli przynajmniej raz do roku gdzieś wylecieć zagranicę.

Piłkarze WKS Śmigły wystąpią niewątpliwie w najsilniejszym składzie i starać się będą oba mecze zakończyć zwycięstwami. Drużyna nasza jest nieco zdekompensowana. W zespole jest kilku młodych graczy, którzy nie mają jeszcze niestety potrzebnej rutyny i kondycji fizycznej.

Skład WKS Śmigły oprze się niewątpliwie na starych, dobrze znanych graczach, a więc przede wszystkim na: Czarskim, Zawiej, Paszkiewicz, Bioku, Marcu, Tumaszu i młodym Urbanie. Zagra również Kłoda i może Krawczyk, który ma już nareszcie otrzymać zwolnienie ze swego macierzystego klubu.

Jesteśmy więc w przededniu wielkiej imprezy piłkarskiej w Wilnie. Powinniśmy się starać stosunki sportowe z Litwą rozwijać szeroko na wszystkie bez wyjątku gałęzie sportu. Za przykładem gier sportowych poszli piłkarze, a za przykładem piłkarzy niech pójdą teraz: lekkoatleci, kajakowicze, bokserzy i wszyscy inni którzy stali wyznawcy sportu i kultury fizycznej.

Imprezy sportowe Wilna z Kownem, czy Kowna z Wilnem zawsze będą opłacalne i nie powinny nigdy spowodować jakiegokolwiek deficytu. Przeciwnie na meczach z drużynami Kowna czy Wilna tak my, jak i oni możemy nieco podreperować swoje budżety. Powtarzam, że na mecz sobotni z Kownem pójdą starzy i młodzi. Pójdą sportowcy i niesportowcy. Nie chcę być prorokiem, ale łatwo przecież można wyczuć dziś silniejsze nastroje i zgodzić się jednomyślnie z temi przypuszczeniami.

Przed meczem będziemy niewątpliwie świadkami uroczystości powitania. Uroczystość ta odbędzie się zapewne zgodnie z przepisami protokołu dyplomatycznego. Krótkie, serdeczne przemówienie zakończony obopólnymi życzeniami i nadziejami pełnymi radości, a potem kierownicy podadzą sobie dlonie. Znajdą się niewątpliwie jakieś wiosenne kwiaty, o które teraz nie trudno no i proporzeczki, czy inne pamiątki. Tak mniej więcej będzie na boisku.

My zaś ze swej strony pragniemy już dzisiaj powitać serdecznie graczy Litwy i zapewnić ich, że w naszych słowach sportowego powitania niema ani krztyn obłudy. Witamy sportowców Litwy i życzymy im jak najlepszych rezultatów, żeby tu u nas w naszym kochanym mieście czuli się dobrze.

Naszym natomiast graczom życzymy by walczyli ambitnie i sportowo jak przystało na zawodników Polski.

Przegrana Wilna czy ewentualnie Kowna niech nie zraża tych 11 graczy tej czy innej drużyny, jak również zwycięstwo niech nie napawa radością sportową bo przy stałych stosunkach sportowych tych dwóch sąsiedzkich miast różnie może być.

Stosunki nasze układałyby się inaczej jeżeli raz zwyciężałby oni, a innym znowu razem my i tak na zmiennej plotłaby się coraz silniejsza i szlachetniejsza rywalizacja sportowa.

Ostrzymy więc apetyt i pełni ciekawości wybieramy się gremialnie na mecz.

Jarwan.

## Wyścig kolarski Wilno—Niemenczyn—Wilno

Sekcja Kolarska Wojskowego Klubu Sportowego „Śmigły“ organizuje w dniu 4 czerwca 1939 r. wyścig kolarski na trasie Wilno—Niemenczyn, Niemenczyn — Wilno.

Bieg ten jest zorganizowany pod nazwą „Pierwszy wyścig kolarski o mistrzostwo najlepszego kolarza wojskowego“ o nagrodę przechodnią WKS „Śmigły“.

Do biegu mogą się zgłaszać zawodnicy klubów cywilnych oraz członkowie PW i kolarze niestowarzyszeni.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmują Sekretariat Sekcji ulica Kosciuszki nr 7 (była Komenda Miasta) sierż. Kozłowski Stanisław do dnia 30 maja 1939 r. od godz. 13 do 15-ej.

Przy zgłoszeniu należy wykazać się kartą badania lekarskiego. Wpisowe od zawodnika 25 groszy.

Start w dniu 4 czerwca 1939 r. o godz. 10.30 na placu Piotra i Pawła, meta przy pałacu Tyszkiewicza róg ul. Zygmuntowskiej.

## Turniej w siatkówce i koszykówce o mistrz. szkół średnich m. Wilna

Dnia 24 bm. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich w piłce siatkowej i koszykowej.

Do turnieju zgłosiło się osiem zespołów do piłki koszykowej i czternaście do piłki siatkowej.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

Dnia 24 bm. w siatkówce:

1. Państw. Szkoła Techn. — Gimn. im. Św. Kazimierza (N. Wilejka) 2:0 (15:8, 15:9)

2. Gimnazjum Białoruskie — Szkoła Ogrodnicza 2:0 (15:4, 16:14).

3. Seminarjum Duch. Prawosl. — Gimnazjum im. Puszkina 2:0 (15:2, 15:6).

4. Gimnazjum Mechaniczne — Gimnazjum im. P. Skargi 2:1 (15:17, 15:4, 15:12).

5. Gimnazjum im. Witolda W. — Gimn. im. Edukacji Nar. 2:0 (15:3, 15:2).

6. Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta — Gimnazjum Kupieckie V. O.

Dnia 25 bm. w koszykówce: w ¼

finalach Państwowa Szkoła Techniczna wygrywa z Pedagogum w Trokach w stosunku 36:12.

Gimn. Mickiewicza wygrywa walkowerem z Gimn. im. Witolda Wielkiego.

W ½ finałach:

Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta wygrywa walkowerem z Gimn. „Edukacja“.

Gimn. A. Mickiewicza wygrywa z Państwową Szkołą Techniczną w stosunku 27:22.

Dnia 26 bm. o godz. 16.30 w piłce siatkowej spotkały się w ¼ finałach następujące zespoły: — Państwowa Szkoła Techniczna i Gimnazjum Białoruskie, Seminarjum Duchowne i Gimn. A. Mickiewicza, Pedagogum im. Witolda Wielkiego i Gimn. Kr. Zygmunta Augusta.

O godz. 18.00 odbędą się rozgrywki ½ finałowe między zwycięzami zespołami.

Dnia 27 bm. o godz. 17.00 odbędą się rozgrywki finałowe w koszykówce.

## Panie „Smigłego“ mistrzem Wilna w szczypiórniaku

Zostali już ostatecznie zakończone mistrzostwa Wilna pań w szczypiórniaku. Pierwsze miejsce zajęły panie WKS „Śmigły“ — 12 pkt. Drugie miejsce przypadło paniom AZS-u — 7 pkt. Trzecie i czwarte miejsce — ZAKS i „Jordan“ — 0 pkt.

Mistrzostwa cieszyły się nagol dość dużym zainteresowaniem publiczności. Niestety poziom gry, nie wyłączając nawet zespołu mistrzowskiego jest bardzo prymitywny. Stan ten ulegnie wkrótce zmianie na lepsze, bowiem praca trenera daje pomyślne wyniki. Na treningi uczęszczało około 50 osób. (h).

## Warszawa i Łódź nadesłały zgłoszenia do mistrzostw Polski w szczypiórniaku

Jak już wspominaliśmy, w dn. 29, 30 i 31 maja odbędą się w Wilnie mistrzostwa Polski pań w szczypiórniaku. Do mistrzostw nadesłały zgłoszenia: Warszawa, Łódź i Wilno. Dalsze zgłoszenia wpłyną zapewne w najbliższym

czasie. Mistrzostwa odbędą się na boisku na Antokolu. Tamże 30 i 31 bm. zostaną rozegrane dwa sensacyjne spotkania „siatkarki“ lotewskich (U.S. Ryga) ze „Śmigłym“ i AZS-em. (h).

## Piłkarze Wiednia pokonali Pragę

W Wiedniu rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Pragi. Nadsładowanie wysokie zwycię-

stwo odnieśli Wiedeńczycy w stosunku 7:1 (5:1). Mecz zgromadził około 25 tys. widzów.

## Przed premierą „Błękitnej maski” w „Lutni”



Janina Kulczycka, Kazimierz Dembowski, Marja Martówna i Józef Ciesielski, główni wykonawcy jutrzejszej premiery nowej operetki p. t. „Błękitna maska”.

## Co będzie z komunikacją autobusową?

WILNO. Komunikacja autobusowa w Wilnie w dalszym ciągu pozostawia dużo do życzenia, tem bardziej, że ten skandaliczny stan trwa już kilka tygodni i nie wiadomo kiedy to się skończy.

Przystanki autobusowe są w dalszym ciągu oblegane przez tłumy, które liczą na wolne miejsca w „Arbonie”. Niejednokrotnie wynikają formalne walki o wolne miejsce wśród tych, którzy chcą zdążyć na czas do biura lub szkoły. Jedynie osoby, mieszkające w pobliżu garaży — jeśli w godzinach wyjazdu dorwają się do autobusu, mogą mieć nadzieję na wolne miejsce, o ile chcą jechać z Polulanki na Antokol. Często się także zdarza, że na przystankach nie ma nikogo a „Arbon” przejeżdża pusty, bowiem ludzie, którzy choć raz czekali 15 minut na Arbona a potem poszli pieszo — wolą nie ryzykować.

iz. A.

## Cudowne uzdrowienie nieuleczalnie chorego który dostąpił łaski św. Andrzeja Boboli

Drukujemy poniżej zeznania p. Ludwika Żakiewiczowej i p. Witolda Żakiewicza, złożone wobec Rektora Kolegium O. O. Jezuitów ks. Wł. Wantuchowskiego T. J. i oświadczenie lekarzy dr. Jana Bubleja i dr. W. Legiejki, stwierdzających cudowne uzdrowienie nieuleczalnie chorego. Wiadomość powyższa poruszy do głębi całe społeczeństwo katolickie, jako znak łaski św. Andrzeja Boboli, którego relikwie znajdują się w kościele św. Kazimierza.

P. Ludwika Żakiewiczowa ze znanie przed niżej podpisanym co następuje:

Syn mój, Witold, zachorował w roku 1937 w maju na gruźlicę płuc, nerek, a nawet i kości. Skonstatowano nawet już zanik kilku kręgów stosu piersiowego. Chory cały rok leżał obłożnie złożony tak, że nawet o kulach nie mógł chodzić ani ustać o własnych siłach. Leczyli go rozmaici lekarze na klinikach miejscowych, a ostatnio chory był umieszczony przeze mnie w szpitalu uniwersyteckim u Dr. Oleńskiego, który kazał zabrać go do domu dnia 16 maja 1938 roku z tem, że najwyżej tydzień jeszcze pożyje. W tym czasie ja

ko matka udałam się do św. Andrzeja Boboli z prośbą o pomoc, słysząc o Jego kanonizacji na Wielkanoc tego roku i o cudach, które czyni w Polsce, ale z pewnem jakby zastrzeżeniem, że przecież takiego cudu uleczenia takiego chorego dopraszać się nie mogę. A jednak... doczekałam się cudu. Po kilku dniach chory zaczął się czuć lepiej, zaczął jeść smacznie i czuć w sobie jakąś ożywiającą moc, tak, że po tygodniu mógł przejść bez niczyjej pomocy przez wielkie bardzo podwórce domowe. Po ranach ani śladu... Od tej chwili powrót do zdrowia stał się faktem dokonany ku zdziwieniu całego otoczenia a przede wszystkim lekarzy.

W czasie sprowadzenia relikwii św. Andrzeja Boboli do Wilna w jesieni roku 1938 syn mój brał udział duchowo we wszystkich tych uroczystościach i teraz, gdy wchodzi do kościoła św. Kazimierza, gdzie te relikwie się znajdują, zdaje sobie sprawę dokładnie z tego, że tylko dzięki św. Andrzejowi przyszedł do zdrowia. Obecnie jest zupełnie zdrowym i nie odczuwa żadnych objawów choroby nawet nerkowej.

Dziś, dnia 22 maja roku 1939 po Nowennie do św. Andrzeja Boboli w tym kościele, z wdzięcz

nością zeznaje to wszystko przed O. Rektorem Władysławem Wantuchowskim T. J. i stwierdzam swym podpisem.

Wilno, dn. 22 maja 1939 r.  
L. Żakiewicz  
Ks. Wł. Wantuchowski T. J.

I ja, chory, to wszystko zeznaje od siebie i pod przysięgą to stwierdzam i jako wotum moje składam do ołtarza św. Andrzeja Boboli u stóp Jego tę „kulę”, która mi służyła w chorobie do podtrzymywania.

Wilno, dn. 22 maja 1939 r.  
W. Żakiewicz

Niżej podpisani lekarze, stwierdzamy, że chory Witold Żakiewicz był w 1937 roku chory na gruźlicę płuc, nerek, a nawet o kości. Skonstatowano u niego zdefiniowanie kilku kręgów. Po upływie jednego roku, gdy na polecenie naszej matki zabrała go już do domu jako nieuleczalnego, po jakimś czasie skonstatowaliśmy zupełne wyzdrowienie, wbrew naszemu orzeczeniu, bo uważaliśmy wypadek za stracony.

Wilno, dn. 23 maja 1939 r.

Dr. W. Legiejko  
Wilno, ul. Kasztanowa 5—2

Dr. Jan Bublej  
Wilno, ul. Gajlińska 5.

## Czas ukrócić rozzuchwalenie mętów społecznych

WILNO. Rozzuchwalone szumowiny podmiejskie raz po raz dają znać o sobie dokonując napaści na przechodniów. Zwłaszcza nocne godziny — gdy ulice są puste i nie ma policjanta, spóźniony przechodzień, o ile nie ma rewolweru w ręku, wystawia życie na szale.

Rozzuchwaleni awanturnicy napadają na wszystkich — nie oszczędzając nawet młodzieży. Dowodem tego jest ostatni wypadek na ulicy Filareckiej — który wywołał poruszenie w mieście. Maturzysta Trygubowicz, chcąc ratować życie koleżanek i swoje — musiał strzelać do napastników.

### POWRÓT Z ZABAWY

Romuald Trygubowicz b. wychowanek gimnazjum im. Słowackiego a obecnie słuchacz kursów maturalnych Dubickiego, jest jedynym synem Słarsza kolejowego, i mieszka z rodzicami przy ul. Szkaplernej 37. Krytycznej nocy, odprowadzał z zabawy do domu znajomą swoją Stanisławę Bukielównę i Marię Ingiełowiczównę, zamieszkające przy ul. Filareckiej 57. Była godz. 2-ga w nocy. Na ulicy Filareckiej z za węgła domu Nr. 32 wypadli na idących jacyś dwaj pijani osobnicy. Jeden z nich chwycił Trygubowicza za kłapy marynarki i szarpiał nim krzyknął: — „Co ty kolezko robisz w naszej parafii”. — Nim zaskoczony Trygubowicz zdążył odpowiedzieć, — ujrzał w rękach napastnika sprężynówkę, skierowaną przeciw niemu. W międzyczasie drugi napastnik groził kobietom. Trygubowicz szarpnął się, chwycił znajomą za rękę i począł uciekać. Napastnicy z nożem w ręku — pobiegli za nimi.

### STRZAŁY

Wówczas Trygubowicz, nie widząc z nikąd ratunku, dobył rewolweru, i wystrzelił dwa razy na postrach w powietrze. Tymczasem awanturnicy jeszcze agresywniej poczęli nacierać. Wówczas Trygubowicz strzelił, mierzając w jednego z nich.

Gdy ten padł ranny, wówczas towarzyszy jego porwał za kamień i zamierzył się nim. Trygubowicz strzelił poraz drugi — raniąc i tym razem. — Jak odprowadził znajomą nie pamięta. Wrócił do domu przed godziną czwartą. Czekając na niego matka z herbatą. Syn wypił ją i nie wspominając wcale o zaszłym wypadku — pośedził spać.

### ARESztOWANIE I ZWOLNIENIE

W poniedziałek rano w mieszkaniu Trygubowiczów zjawiła się policja i aresztowała Romualda. Dopiero w wydzielone śledczym dowiedział się Trygubowicz — iż w czasie nocej strze-

laniny zabił jednego z awanturników, i że drugi dogorywa w szpitalu. Napastnikami okazali się groźni awanturnicy Zarcza — tryzjer Szmie Henryk, lat 26 i stolarz Stanisław Sakowicz. — Z których jeden pozbawiony był praw obywatelskich a drugi miał już za sobą kilkanaście wyroków sądowych.

Zawezwani świadkowie zjściu — Bukielówna Stanisława i Marja Ingiełowiczówna potwierdziły zeznania Trygubowicza. Nie było wątpliwości, iż działał on w obronie koniecznej. Wobec tego został zwolniony z aresztu.

W czasie badań Trygubowicz zeznał, iż jest kierownikiem i skarbnikiem Organizacji Młodzieży Pracującej. Często zmuszony był wracać z piątnięmi późno do domu. To też dla bezpieczeństwa zaopatrzył się w rewolwer. Podanie z prośbą o pozwolenie na broni złożył w Starostwie przed dwoma miesiącami.

iz. a.

## KOLEKCJA WYTRYCHÓW POD MATERACEM

Co znaleziono u wychowanka klasztoru prawosławnego

WILNO. Notowaliśmy wczoraj o aresztowaniu pod zarzutem napadu wychowanka klasztoru prawosławnego św. Ducha studenta Wiżewskiego, który wraz z kilku innymi osobnikami usiłował uspić eterem duchownego prawosławnego Wiedza, a następnie obrażować go.

Rabunek nie udał się i Wiżewskiego w czasie ucieczki aresztowano.

Obecnie wychodzi na jaw, że w czasie rewizji w jego pokoju, znaleziono pod materacem całą kolekcję wytrychów.

## Eksplodował zapalnik od granatu

Utonął w czasie łowienia ryb

WILNO. Mieszkaniec wsi Krumłince, gm. Ofienickiej, pow. wileńsko - trockiego, Julian Czerniawski, lat 17 mający, zapalając zapalnikiem od granatu spowodował wybuch, doznając pokaleczenia twarzy i nogi. Stan chorego jest ciężki. Zapalnik znalazła siostra poszkodowanego w pobliżu stodoły sądząc, iż jest to jakaś część radjoodbiornika, przyniosła zapalnik do mieszkania i oddała bratu.

WILNO. We wsi Daukszyski, gm. Sołskiejskiej, pow. oszmiańskiego znaleziono zwłoki 80-letniej staruszki Bogumii Jeronimowej, mieszkanki wsi Kołojcie, gm. sołskiejskiej, która w dniu 8 bm. wyszła z domu i więcej nie wróciła.

WILNO. W nocy dnia 24 bm. wskutek nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w składzie „Młodzieli” spychów „Spółni” w Ofienikach. Następnie

ogień przenosił się na inny budynek tejże spółdzielni, który również spłonął. Towar został w większości uratowany. Zabudowania powyższe są własnością parafii rzymsko - katolickiej w Ofienikach i były ubezpieczone.

NOWOGRODEK. Przed paru dniami we wsi Wizarowszczyzna, gm. żdziejskiej, pow. nowogrodzkiego, utonął w kałuży i pół roczny chłopczyk, Edmund Bordun, bawiący się na podwórku bez dozoru starszych.

NOWOGRODEK. Na polu wsi Snitki, gm. kamionkowskiej, pow. szczuczynskiego, w czasie burzy zabita została przez piorun 30-letnia Marja Stefanowicz, pasażerka bydo.

NOWOGRODEK. W czasie łowienia ryb w rzece Myszance w pobliżu wsi Tuchowicz, pow. baranowickiego, utonął wskutek wywrócenia się łodzi 17-letni Jan Pacukiewicz. Zwłoki wydobyto.

## Woj. Maruszewski zaznajamia się z pracami urzędów

WILNO. W dniu 25 b.m. wojewoda wileński Artur Maruszewski dokonał inspekcji wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, zaznajamiając się szczegółowo z tokiem prac Urzędu.

W tymże dniu wojewoda przewodniczył na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu W.F. i P.W. i zapoznał się z budżetami komitetów powiatowych W.F. i P.W.

## Zmiany wśród duchowieństwa Archidiecezji Wileńskiej

WILNO. Na moce zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jajbrzykowskiego wśród duchowieństwa archidiecezji wileńskiej zostały ostatnio następujące zmiany: ks. Bolesław Gramz został mianowany na stanowisko wikariusza przy kościele św. Ducha w Wilnie, ks. Jan Siemaszkiewicz, administrator parafii Przemienienia Pańskiego w Jałowie, przeniesiony na stanowisko administratora parafii w Michałowie, ks. Stanisław Klimm, proboszcz w Mejszagole, na własną prośbę został zwolniony z tego stanowiska, ks. Nikodem Masłowski, dotychczasowy administrator w Łukach, przeniesiony na administratora w Bobrowszczyźnie, ks. Piotr Wieliczko mianow. na stanow. administratora par. w Dukaszach Pijarskich, ks. Stanisław Kozłowski, administrator parafii Zaszczesie, mianowany na stanowisko administratora parafii Bohdanów, ks. Józef Rowiński, proboszcz w Olanach, zwolniony na własną prośbę z zajmowanego dotychczas stanowiska, ks. Wacław Maculewicz, administrator w Borejkach, mianowany na stanowisko administratora w Olanach, ks. Stanisław Żuk, proboszcz w Rakowie, mianowany na stanowisko administratora w Budławiu, ks. Łukasz Popioł, proboszcz w Bienicy, przeniesiony na stanowisko wikarego w Osmianie, ks. Jan Krzywicki, proboszcz w Granyszkach, na własną prośbę został zwolniony z zajmowanego stanowiska, ks. Witold Szykszel, administrator parafii w Przewalkach, mianowany na stanowisko wikariusza w parafii Farnej w Grodnie, ks. Piotr Brukwicki, administrator w Dziśnie, mianowany administratorem parafii Uszar, ks. Jan Wielgał, wikariusz parafii św. Rocha w Białymstoku mianowany na stanowisko administratora w Borejkach, ks. Cezary Trzeciak, wikariusz w Krynkach, mianowany na stanowisko wikariusza w parafii św. Rocha w Białymstoku, ks. Zygmunt Szezewyż, wikary w Komajach, przeniesiony na stanowisko wikariusza parafii w Krynkach, ks. Stanisław Zdanowicz, wikariusz parafii Farnej w Grodnie mianowany na stanowisko wikariusza w Dobryńwie, ks. Leonard Czerniak, proboszcz w Gieranowie.

Przy wszelkich przebieganiach należy dbać o codziennie, regularne wypróżnienie i w tym celu używać szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Zapytajcie waszych lekarzy.

### Poswienienie i otwarcie Muzeum Higieny

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ul. Hetmańskiej 3, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Muzeum Higieny Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Sperski.

Następnie w obecności prof. Hillebra, prof. Nowakowskiego, prof. Gołdowskiego, licznych gości i gospodarza Muzeum dr. Kasperowicza, otworzył muzeum prezes Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Higieny prof. Legiejkiński. Muzeum powstało drogą zbiorową wysiłku ludzi dobrej woli, towarzystw i organizacji lekarskich, higienicznych i z subwencji Min. Opieki Społ., Województwa, Wydziału Lekarskiego USB, Izby Lekarskiej Wil. - Nowogrodzkiej, Ubezp. Społ. i szeregu innych. O pracach organizacyjnych muzeum i wydatkach z tym związanych poinformował obecnych wice-prezes dr. H. Rudziński.

Ekspozycja Muzeum Higieny składa się z kilku pokoi i uszeregowane są według działów. Zasadniczymi działami są: dział zwalczania gruźlicy, jaskry, chorób zakaźnych, dział przeciwdrobnoustrojowy i dział opieki nad niemowlętami.

Pozatem wydzielony został specjalny pokój dla odczytów i pogadanek. Celem muzeum jest propagandajawajważniejszych zagadnień z zakresu higieny w sposób jak najbardziej popularny i zwalczanie tą drogą chorób społecznych.

iz. A.

## Walka o portrety w Kole Prawników U.S.B.

WILNO. W swoim czasie w Kole Prawników USB wisiał, zawieszony na podstawie uchwały prezydium zarządu portret ś.p. Romana Dmowskiego.

Portret ten przez kilku członków Koła został zdjęty.

Zaraz potem na ścianach lokalu zawieszono portrety dostojników państwowych. Na tem tle doszło do pewnych zatargów, gdyż grupa studentów ze Stron. Nar. pono wilił żądanie zawieszenia również portretu ś.p. Romana Dmowskiego, powołując się na uchwałę prezydium.

Sprawą tą zajęli się rektor USB.

(b)

### Sprawa Snitki wciąż aktualna

WILNO. Głośna sprawa Snitki, zamieszkałego przy ul. Kolejowej 3, który wiosną ub. roku groziło zburzenie dwu domów, w dalszym ciągu jest aktualna. Snitko drogą wyroków sądowych i powołaniem szeregu inspekcji — zdołał wywalczyć odwołanie po przedniej decyzji, z tem, iż drewniany budynek zburzy w ciągu 2—5 lat. Obecnie Snitko wyetala podanie do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o uchylenie tego ostatniego zarządzenia.

iz. a.

### Spółczestwo na Obronę Narodową

NA FON

Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej w Nowej Wilejce złożył bezpośrednio na FON na konto czekowe Nr. 6 80 zł. Za Zarząd G. Anusiewiczówna

ZIŁOTO SREBRO NA FON

Jan - Józef Woźniak — ofiara na FON — siedem monet srebrnych polskich i rosyjskich.

OBLIGACJE NA FON

Zofia Kentowit — 1 obligację 6% pożyczka Narod. na sumę 100 zł. z kup. od 1 lipca 1939 r.

GOTÓWKĄ NA FON

Uczennice III Państw. Liceum i Gimnazjum na FON — 34 zł. 46 gr. Zosia Basińska na FON — 10 zł.

KRONIKA WILEŃSKA

**PIĄTEK**  
Dziś 26  
Filipa  
jutro  
Bedy

Wschód słońca g. 3.00  
Zachód słońca g. 7.31

**PROGNOZA POGODY**  
w dniu 26 maja 1939 roku  
W południowo - zachodniej części kraju chmurno z deszczami, przeważnie pochodzenia burzowego, na pozostałym obszarze większe rozpozogodzenia i miejscami burze. Temperatura od 12 stopni na Śląsku do 22 na wschodzie. Umiarkowane wiatry na północy kraju wschodnie, na południu — zachodnie.

**DYŻURY APTEK**  
Dziś w nocy dyżurują apteki: Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

**Hotel Europejski**  
w Wilnie  
pierwszorzędny. ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

**Hotel „St. Georges”**  
w Wilnie.  
Pierwszorzędny.  
Pokoje wygodne. ceny tanie.  
Telefony w pokojach.

**ZEBRANIA I ODCZYTY**  
— Polskie Towarzystwo Geologiczne Oddział w Wilnie. Dziś, w piątek 26 maja w Zakładzie Geologii USB (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geologicznego z odczytem prof. dr. E. Paszkeńskich p. t. „Z wycieczki geologicznej po Francji”. Początek o godz. 20-ej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.  
— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki, odbędzie się w dniu 26 maja (piątek), 1939 r. o godz. 8-ej wieczór w sali Seminarjum Archeologicznego Kłosa Zjednoczenia Polaków w Katowicach (ul. Zamkowa 11 (drugie podwórko w prawo)). Na porządku dziennym: 1) Referat mgr. Tadeusza Iwaszkiwicza p. t. „Mistrz i jego uczeń (zarys biografii artysty — malarza XVIII w. X. Antoniego Gruszczyńskiego)”.  
— „Fermentacja i fermenty”. Stwierdzenie Zw. Zaw. Farm. Prac. dnia 26 maja br. o godz. 19-ej w lokalu związkowym przy ul. Wileńskiej 29-3 odbędzie się odczyt prof. dr. H. Ruebenbauera na temat: „Fermentacja i fermenty”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.  
— Zjedn. Polscy Inżynierów. W dniu 17 maja 1939 roku pod przewodnictwem inż. J. Borowskiego odbyło się organizacyjne zebranie Wileńskiego Kola Zjednoczenia Polaków Inżynierów Katolików, które, jako stowarzyszenie pomocnicze Akcji Katolickiej ma na celu szerzenie światopoglądu katolickiego i zasad katolickich, ich obronę i wprowadzenie w życie w zakresie pracy zawodowej inżyniera. Kolo mieści się w lokalu Akcji Katolickiej w Wilnie, Zamkowa 6.

**ROZNE**  
— W Wilnie powstało Kolo 4 pułku piechoty Legionów Polskich „Czarny Kruk”. Oddział w Wilnie z działalnością na województwo wileńskie i Nowogródzkie z siedzibą przy ulicy Mickiewicza Nr. 48 m. 5; w związku z tem wszyscy byli czwartacy proszeni są o zgłoszenie swoich adresów i nawiązanie ściślejszego kontaktu z oddziałem.  
— „Wilmianie poznajcie Wilno” — W najbliższą niedzielę dnia 28-go maja br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiędzi Wystawę Prac Zespołu Artystów Wileńskich. Objaśnień udzielić będzie jeden z uczestników Wystawy.  
Zbiórka o godz. 12-ej przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce łącznie ze wstępem na Wystawę 20 gr. od osoby.  
— Kierownictwo Przystani Szkolnej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wil. zawiadamia, że rozpoczyna się kurs nauki wiosłowania dla uczniów wszystkich szkół średnich w Wilnie.  
Zapisy przyjmowane są codziennie w kancelarii Przystani — Brzeg Antokolski 5 — od g. 8—19-ej, tel. 27-83. Nauka bezpłatna, wpisowe 1 zł. za cały sezon.  
— Wystawa wyrobów chłopińskich, mieszcząca się w lokalu Stowarzyszenia Mieszkańców m. Wilna przy ul. Zamkowej 4 — została przedłużona do dn. 29 maja br.  
Aby umożliwić najszerzszemu warstwowi społeczeństwa zwiedzenie wystawy ustalono niskie ceny biletów.  
— Wycieczka z Katowic. W okresie Zielonych Świąt (28 i 29 maja r.) prócz poprzednio zapowiedzianych pociągów popularnych i licznych wycieczek przybędzie do Wilna pociąg popularny z Katowic.

**Teatr Miejski na Pohulance**  
Dziś o godz. 20-ej  
**„Prostu człowiek”**  
z występem SAWANA.

Gdy dzieci są bez opieki...

Tytuła tego nie należy rozumieć dosłownie. Nie chodzi nam tu o dzieci paszeczki smopas, czy jakichś „bezprzornych”. Chcieliśmy jedynie podkreślić w ten sposób fakt, iż wystarczy chwila nieuwagi rodziców czy opiekunów, by dziecko „naogół” bardzo starannie doglądane i wychowywane, korzystając z tej krótkiej wolności i swobody ruchów, potrafiło wyrządzić szkodę swemu otoczeniu, bądź też sobie samemu.

A eto, dla ilustracji, trzy wypadki, wzięte z kroniki jednego dnia tylko, w Wilnie.

A więc przedewszystkiem mańtuki Grzesi H., z Hrybisek, w wieku jednego roku i 8-miu miesięcy, — napisał przez pomyłkę naftę zamiast wody!

Po zabiegach ratowniczych w szpitalu św. Jakóba, malca wykurowano na poczekaniu, ku radości rodziców... Gorsza przygoda przytrafiła się 9-letniemu Czesłowi R., z ul. Grochowej.

Ciekawy świata i ludzi, niesforny ten chłopak, zapragnął poznać tajemną dziedzinę sąsiadów i w celach odkrywczych polaził przez płot, zadziwianie osłaniający, intrygujący go teren. Skutki tej krajoznawczej wyprawy okazały się opłakane i młodemu podróżnikowi, w chwili, gdy się znajdował na szczyście płotu, stracił nagle równowagę i runął wdół na drugą jego stronę.

Przypadek upadł tak nieszczęśliwie, że trafił akurat na sterzegący z łęczką tam deski, wielki gwóźdź i w rezultacie dotkliwie skaleczył sobie nogę...

Kuracja tego młodzieńca potrwa nieco dłużej, niż amatora naftę, bo antona noga to już poważniejsza... co bądź, kontuzja...

I wreszcie, ostatni, najbardziej przykre wypadek, przydarzył się 14-letniemu Kostusowi N., z ul. Grochowej, który go mianowicie pociągnął, z ul. Tartak, któremu się udało ten czynuś się widocznie nie podobał. Ciepło jęczało szczęście, że pies ów nie był wściekły!

Oto wiązanka nieszczęśliwych wypadków z dziećmi z jednego tylko dnia w Wilnie!

Celem ich uniknięcia trzeba chyba „wartować” poprostu przy dzieciach, nie odstępować ich ani kroku, ale jest to oczywiście niemożliwością, a co zatem idzie wypadki te będą się zdarzały, jak zdarzają się dotąd i na to będzie niema lekarstwa...

„Wincuk”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego  
W sobotę premiera  
**„BŁĘKITNA MASKA”**

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** „Prostu człowiek” — z występem SAWANA! Dziś, w piątek dnia 26 maja o godz. 20-ej Teatr Miejski na Pohulance gra sztukę w 5-ciu obrazach Miquela de Unamuno p. t. „Prostu człowiek” z występem Z. Sawana (rola główna). Jest to współczesna, wielce interesująca sztuka psychologiczna, która w sposób nowy i intrygujący przedstawia stosunek mężczyzny do kobiety. Jutro, w sobotę dn. 27 bm. o godz. 20-ej „Prostu człowiek” z występem SAWANA.  
**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA.”** Dziś spowodu próby generalnej z premiej op. „Błękitna maska” przedstawi nie zawieszono.  
Sobotnia premiera. „Błękitna maska”. Sześć malowniczych, muzycznie pięknych obrazów, urozmaiconych licznymi baletami i oryginalnymi pomysłami inscenizacyjnymi, oto całość niezmienna zajmująca i wspaniała operetki „Błękitna maska”, której premiera zapowiedziana jest na sobotę. — Udział bierze cały zespół z Kulczycką i Dembowskim na czele. Reżyseria M. Domosławskiego, balety z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego. Kier. muz. A. Wileńskiego. Dekoracje E. Grajewskiego.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
CASINO — „Burza nad Bengali”  
HELJOS — „Ukołchany”  
JUTRZENKA — „Jaśnie pan szofer”  
LUX — „Skłamałam”  
MARS — „Fedora”  
KPW — „OGNISKO” — „Granica”  
PON — „Porzuciona”  
ŚWIATOWID — „Przeklęta”  
R. K. „ZNICZ” — „Czardasz”.

**Ratuj swe zdrowie, póki czas!**  
**BALSAM JEROZOLIMSKI**  
wyrobu Laboratorium O.O. Bonifratrów w Wilnie, skutecznie leczy **gruźlicę, katar płuc, bronchit, uporczywy kaszel** i inne choroby dróg oddechowych. Zadzajcie tylko **PRAWDZIWEGO BALSAMU JEROZOLIMSKIEGO O.O. BONIFRATRÓW** Sprzedaż w każdej aptece i składach aptecznych. Wytwórnia i główny skład: Apteka Zakładowa O.O. Bonifratrów w Wilnie. Pl. Napoleona 6.

**NOTATKI RADJOWE**  
**I CO Z TAKIM ROBIĆ**  
Wesoła komedia w radio  
W piątek, dn. 26 maja o godz. 18.30 Polskie radio nadaje w swym programie literackim popularną komedję Romana Niewiarowicza „I co z takim robić”  
W słuchowisku bierze udział Karolina Lubieńska i Janusz Warnecki.

**Programy radiowe**  
**WARSZAWA**  
Piątek dnia 26. 5. 1939 r.  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągnięcie miliona. 8.20 — 1.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa (patrz program lokalny). 15.00 „Zagadka historyczna” — audycja dla młodzieży. 15.25 Poradnik sportowy. 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Miasto żyje z mebli” — reportaż. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapłanem M. Rękasem (ze lwowa). 16.35 Recital fortepianowy Ilyz Rodzińskiej. 17.10 Echa muzyki i chwaly. 17.20 Pieśni amerykańskie. 17.40 Wrota Wschodu: „Strażnicy dalekiego Wschodu” — feljton. 17.50 Artykuł zastępczy w gospodarce domowej. 18.05 Wesołe melodie na instrumentach solowych (płyty). 18.30 Powieściowy Teatr Wyobraźni „I co z takim robić?” — komedia. 19.00 „Rozmaitości muzyczne” — koncert rozrywkowy. 19.15 Odczyt wojskowy. 20.00 Audycja dla wsi: Jak podnieść zdrowie wsi? — pog. 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego (z Katowic). 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Józef Haydyn: „Lato” — fragment oratorium „Cztery pory roku”. 21.40 „Nowe prądy — nowi ludzie” — szkice. 21.55 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 22.35 „DIALOG o myśli i zjawiskach duchowych” — fragment z „Encyptek” B. Prusa. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości

**WARSZAWA**  
Sobota, 27 maja 1939 roku  
6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Kaczka — dziwaczka” — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 — Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Utwory na flet. — 17.00 Nabożeństwo majowe ze Świąt. 18.00 Nasi śpiewacy w obcym repertuarze. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycje informacyjne. 20.55 Transmisja z Łodzi fragmentów meczu piłkarskiego Polska — Belgia. 21.25 Koncert rozrywkowy. — 21.50 Wesoły Tygodnik dźwiękowy. — 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

**WILNO**  
Piątek, dnia 25. 5. 1939 r.  
6.36 Pieśń poranna (patrz progr. warsz.). 8.20 Program na dzisiaj. 8.25 Muzyka poranna (patrz progr. warsz.). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Uubione opery: „Carmen” Bizeta w opr. Stanisławy Harasowskiej. 13.30 Poematy symfoniczne (patrz progr. warsz.). 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (patrz progr. warsz.). 17.50 Koncert Ork. Mandolinistów P. P. W. w Wilnie pod dyr. Aleksandra Jaszczyńskiego. 18.15 Utwory skrzypcowe w wyk. Jacques Thibaud. 18.25 Wycieczki i spacer — prowadzi E. Piotrowicz (patrz progr. warsz.). 20.00 „Porzuciona”

**Kupno i sprzedaż**  
KUPIĆ dom w dobrym stanie. Gotówka 25 tysięcy. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 1 m. 16.  
KUPIĆ folwark — letnisko blisko kolei, las, woda konieczne. Kasztanowa 5 m. 4, tel. 16-70. 2282—1538  
PUŁK PIECHOTY im. Ludwika Narbutta w Grodnie POSZUKUJE KUCA (małego konia) do wozienia bębna w orkiestrze pułkowej. Maść obojętna. — Zgłoszenia kierować do dowódcy pułku z podaniem wieku, ceny i miejscowości.

**Letniska**  
LETNISKA POSZUKUJĘ w miejscowości bardzo suchej tuż przy lesie sosnowym, ewent. w leśniczówce, blisko rzeki, lub jeziora. Pożądany domek 2-3 pok. umeblowany z werandą. Oferty proszę składać: Litewska 7 m. nr. 4.  
LETNISKO — Pensjonat w majątku ziemskim nad rzeką Wilją — las sosnowy, miejscowość bardzo ładna, — prosimy żądać wysłania broszury z fotografiami. Poczta Zdziszki, maj. Tupalszczyzna, Wl. Bokszaiński. 2226—1493  
LETNISKO we dworze, 3 kilometry st. kol. Bezdany, w suchej, ślicznej okolicy. Park, kąpiel, codzienna poczta, telefon, radio. Poczta Bezdany, maj. Orwidów. Stef. Dąmbrowska. 2240—1502  
DRUSKIENIKI Pensjonat „Promień” — pokoje słoneczne z werandami. Kuchnia wykwinna, na żądanie dyktowana. — Na Zielone Świąta specjalne zniżki. 2332  
LETNISKO w Tautaliszkach rozpoczęła sezon 15-go czerwca. Ceny dostępne. P-ta Bujwidze. Stefania Szaniawska. 2278—1534

REPREZENTACYJNE  
— KINO — **CASINO**  
CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!  
**Dziś PREMIERA.**  
wielki film bohaterki.  
Dzieje jednej z największych walk w Indjach  
**„BURZA NAD BENGALI”**  
Nad program: Dodatek kolorowy i aktualności.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.  
Wspaniały film produkcji polskiej, osnuty na tle ciekawej anekdoty historycznej „Ułan Ks. Józefa”  
W rol. gl.: Smosarska, Brodniewicz, Conti, Orwid, Sielanski i inni.  
Oraz reportaż filmowy z całkowitego przebiegu uroczystości pogrzebowych ś. p. Romana OMOWSKIEGO  
Początki seansów: 4, 6, 8, i 10: w święta 1, 3, 5, 7 i 9.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni  
**„PORZUCONA”**  
Od 28-go (niedziela) wielki film bohaterki  
**„BATALIA NIEUSTRASZONYCH”.**

Od 28 (niedziela) w kinie „PAN”  
WIELKIE ARCYDZIEŁO O MILJONOWEJ WYSTAWIE  
Wielki film bohaterki, wspaniale sfilmowany, w olśniewaj. barwach natury. Realizacji Michael Curtiza, twórcy „Robin Honda”.  
**BATALIA NIEUSTRASZONYCH**  
Dramat olbrzymów.

**HELIOS**  
Film, który nie potrzebuje reklamy!  
Irena DUNNE — Charles BOYER w arcydziele **„UKOCHANY”**  
Nadprogram: Rewelacja kolorowa: „POWRÓT 3-cb ŚWINEK”.

Tylko dziś  
Wielki film erotyczny z życia CARSKIEJ ROSJI wg. głośniejszej sztuki Wiktora Sardou.  
Artydzielo kinematografii światowej!  
Film mówiony i śpiewany w języku ROSYJSKIM i FRANCUSKIM.  
**MARS**  
**FEDORA**

**Lokale**  
MIESZKANIE 6 pokojowe z wygodnymi do wynajęcia. Zawalna 7 (róg Małej Pohulanki). Dowiedzieć się u dozorczy.  
MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokojowe słoneczne z werandą — tamże do wynajęcia garaż — Antokolska 35. 2349  
POSZUKUJĘ 2-u izbowego mieszkania w pobliżu placu Katedralnego. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Opłatny”. 2349  
POKOJ z wszelkimi wygodami dla solidnego lokatora. Piekietko 3—12. — Ogl. od godz. 3—5. 2357

**Praca zaofiarowana**  
WYCHOWAWCZYNI potrzebna do 2-ga dzieci na wieś. Oferty z odpisami świadectw w Administracji „Słowa” pod „Wychowawczyni na wieś”. 2357  
POTRZEBNY od zaraz odpowiedzialny sklepowy z kaucją got. zł. 500. Zgłoszenia do Spółd. „Pogoń” w Nowo-Witejce. 2334  
MIERNICZY przysięgły przyjmie na praktykę młodego pana w wieku 20—30 lat, wykształcenie nie niżej 6 kl. gimn. Zgłoszenia pisemne (nieuwzględnione bez odpowiedzi) z podaniem kwalifikacji do Administracji „Słowa” pod „Odjazd na wieś”. 2342

**Nauka**  
FRANCUZKA lub Polka z francuskim na lato potrzebna. Mickiewicza 5—9.  
FRANCUZ. Na dwa mies. letnie przyjmie posadę na wsi w majątku ziemskim. Rekomendacje w Oddziale „Słowa” w Warszawie, Hoża 8, tel. 908.40.  
UDZIELA LEKCOJY francuskiego dzieciom i dorosłym, rutynowana nauczycielka (dyplom uniwersytetu Łożańskiego). Kasztanowa 2—17, tel. 15—98.

**Poszukują pracy**  
RZĄDCA majątku samotny ze średnim agronomicznym wykształceniem w starszym wieku poszukuje posady — wymagania skromne. Diugolebia praktyka. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla „Rolnika”.  
WYCHOWAWCZYNI młoda, koczująca dzieci, poszukuje pracy do dzieci od 4 do 6 lat. Wymagania skromne. Oferty do „Słowa” dla M. L.  
ABSOLWENTKA Szkoły Handlowej poszukuje jakiegokolwiek pracy (siostra), chce zarobić na dalszą naukę. Chętnie przyjmie posadę do dzieci, może wyjechać. Referencje poważne, oferty do Administracji „Słowa” sub „Absolwentka”. 2278—1534

**Różne**  
ROLNIKI Przystąpi do współpracy do gospodarstwa rolnego, mogą dać narzędzia rolnicze, swoją niespożytą energię i pracę praktyczną. Oferty do Administracji „Słowa” pod „Rolnik”. 2219—1486  
RYSUNKI, ARTYSTYCZNE POWIEKSZENIA PORTRETÓW i pejzażów wykonuje na zamówienie — ul. Ś-to Jakóbska 16 m. 10.  
„AUTO — WARSZTATY”  
Wilno, Zawalna 32.  
Techniczna stacja obsługi samochodów, motocykli oraz wszelkich pojazdów mechanicznych. Wskazywanie błędów. — Ceny przystępne. 2317  
WYNAJEM MOTOCYKLI (prawo jazdy niezbędne) nauka na miejscu. S. Stankiewicz. Rzeźnia 8 m. 3 (Zakret).  
STARSZA osoba z dobrą referencją zgodzi się pilnować mieszkanie letni sezon. Adres: Wilno, ul. Ś-to Jakóbska Nr. 4—6.

Redaktorzy Główni: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W wirze stolicy”.

**Konto P. K. O. Nr. 700.724**  
CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogł. w tekście i z tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. we przyjm. zastrzeżeń co do nujesta. Terminy druku Administracji nie obowiązują.  
Wydawca: Stanisław Mackiewicz  
Wilno, drukarnia „Słowo”, Zamkowa 2.